



W Hucie im. Lenina  
w Krakowie  
18.1.1976



FRANCISZEK SOŁKOWSKI

## Przyjaźń i wolność

Przyjaźń jest potęgą co wolność ocala  
Przybyła Armia czerwonych gwiazd  
Kraków jak sztandar narodowy  
Zalopotał prastarym wzorem  
zwycestwa

Krakowski styczeń pisał nową historię  
Niezwycięzone karty odrodzenia  
Wymazał krwawe dzieło wroga  
Na zawsze odeszły cienie niewoli

Radość jak słońce wstała nad  
miastem

Rozśpiewały się ośnieżone aleje  
Wróciły do siebie polskie domy  
Tu zamieszkały przyjaźń i wolność

## W PAMIĘTNĄ ROCZNICĘ

15 stycznia w pięknie udekorowanej sali teatralnej Huty im. Lenina odbyła się uroczysta akademicka poświęcona 31 rocznicy wyzwolenia Krakowa przez Armię Radziecką. Uroczystość zorganizowały zarządy ZBoWiD i TPPR przy naszej hucie. Licznie przybyli kombatanci HiL z żonami, przedstawiciele władz Krakowa i Nowej Huty, reprezentanci Ludowego Wojska Polskiego.

W okolicznościowym referacie nakreślona została droga jaką przeszła bohaterka Armia Radziecka, a u jej boku odrodzone Wojsko Polskie, niosąc wolność miastom i wsiom.

Dużo uwagi poświęcono także przemianom jakie zaszły w naszym kraju po roku 1945, a zwłaszcza w Krakowie. Symbolem tych zmian i dokonań jest Huta im. Lenina — największy kombinat metalurgiczny PRL zbudowany dzięki współpracy i braterskiej pomocy ZSRR.

W czasie akademii nastąpiła dekoracja kombatantów odznaczeniami bojowymi i państwowymi.

Wieczór zakończyły występy artystów estradowych z kraju i zagranicy. (jd)

Z obrad KSR

## Zadanie podniesienia jakości pracy

Obrady 89 Konferencji Samorządu Robotniczego poświęcone głównie zatwierdzeniu planu społeczno-gospodarczego na rok bieżący oraz programu przedsięwzięć wykonania planu, główną uwagę skierowały na problem podniesienia jakości pracy. Toteż ta tematyka dominowała w wystąpieniu Dyrektora Naczelnego HiL dr Czesława Drożdża, w koreferacie samorządu robotniczego wygłoszonego przez Stanisława Zmudę — sekretarza Rady Robotniczej HiL, jak również w wypowiedziach dyskutantów.

Przedstawiając zadania na rok bieżący dyrektor naczelny w

DYR. J. OLSZOWSKI  
PRZEWODNICZĄCYM  
ZF TPPR

Na ostatnim plenum Zarządu Fabrycznego TPPR w Hucie im. Lenina dokonano podsumowania dotychczasowej działalności tej organizacji. Mówiono o dotychczasowym jej dorobku jak i czekających zadaniach w bieżącym roku. Słowa uznania i podziękowania za duży wkład w rozwój TPPR w HiL przekazano tow. Tadeuszowi Szewczkowi, który obecnie uczy się w Technikum dla Przemysłowców Robotników w Nowej Hucie. Sprawę generalnego remontu klubu TPPR, który stanie się prawdziwą kuźnią wiedzy o Kraju Rad, poruszył tow. J. Engel.

Na plenum dokonano także wyboru nowego Zarządu Fabrycznego TPPR. Przewodniczącym został tow. Julian Olszowski. Wiceprzewodniczącymi wybrano tow. dyrektora Franciszka Wójcika i redaktora Mariana Oleksego. Sekretarzami zostali tow. tow. Dorota Kusyk i Władysław Sadowski a skarbnikiem Bronisław Stanowski.

Gratulacje i życzenia owocnej pracy dla nowego zarządu złożył sekretarz KF PZPR tow. Józef Węgiel i przedstawiciel Zarządu Woj. TPPR tow. Marian Celejewski.

swym wystąpieniu zawarł podstawowe wskaźniki tegorocznego planu. Charakteryzują się one między innymi dynamicznym wzrostem — w stosunku do wykonania roku ubiegłego — wartości produkcji towarowej, wzrostem produkcji zwłaszcza blach zinnowalowanych, podjęciem produkcji blachy transformatorowej, wzrostem akumulacji na sprzedaży. Zadania bieżącego roku naceLOWANE są również na poprawę jakości wyrobów, obniżkę zużycia na jednostkę wyrobów surowców, materiałów i paliw technologicznych.

Za niezmiernie ważny element planu uznano konieczność intensyfikacji remontów, zwłaszcza remontów kapitalnych, w tym wielkiego pieca nr 1, baterii koksoowniczych oraz przebudowy konwertora nr 2.

Również problem zadań inwestycyjnych, zwłaszcza terminowe uruchomienie produkcji blach transformatorowych w Zakładzie Profili w Bochni, oddanie do użytku oczyszczalni ścieków fenolowych, odsiarczalni gazu koksowego. Te ostatnie mają zasadnicze znaczenie na poprawę środowiska człowieka.

O realności planu roku bieżącego mówili w dyskusji działacze samorządu robotniczego oraz kierownicy wydziałów. Głos w dyskusji zabrali między innymi: Marian Bachan — sekretarz KZ TM, Alojzy Grabczyński — sekretarz KZ Zakładu Stalowniczego, Leopold Kowar — członek egzekutywy KF, Jerzy Liszka — kierownik ZB, Lucjan Karpiński — przewodniczący rady robotniczej ZB, Stanisław Czosnyka — kierownik zakładu wielkopiecowego.

Bardzo dużo uwagi poświęcono sprawom związanym z poprawą warunków pracy i warunków socjalno-bytowych załogi. Zamierzenia w tym zakresie oraz zadania społeczno-gospodarcze huty na rok bieżący wymagają szerszego omówienia. Zapoznamy z nimi Czytelników w następnych numerach GNH.

Dzisiaj z obowiązku informujemy, że Konferencja Samorządu Robotniczego zatwierdziła

plan społeczno-gospodarczy huty na 1976 rok oraz przyjęła kompleksowy program działania zapewniający pełne wykonanie planu.

Konferencja Samorządu Robotniczego podjęła również uchwałę w sprawie nieprzewadzenia — w nadchodzącej kampanii sprawozdawczo wyborczej związkowej — wyborów do rad robotniczych oraz uchwałę wraz z apelem do załogi w sprawie kontynuowania świadczeń na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

Na konferencji obecni byli: I sekretarz KK PZPR, członek KC PZPR Wit Drapich, przewodniczący Zarządu Głównego ZZH Antoni Seta, przedstawiciel CRZZ Eligiusz Wójcik, przewodniczący Krakowskiej Rady ZZ Antoni Dalkowski oraz Generalny Dyrektor w MPC, I zastępca dyrektora naczelnego ZHSt Kazimierz Siła. Obradom przewodniczył I sekretarz KF PZPR Józef Nowotny.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

# GTŁOS

## NOWEJ HUTY

2 (994)

16-22. I. 1976 r.

Cena 50 gr.

## DNI POEZJI

Tegoroczne „Dni Poezji”, dziewiąte już z kolei, zainaugurowano w Teatrze Ludowym, recitalem piosenki literackiej w wykonaniu Magdy Umer. Przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni, pani Umer zaprezentowała swój wysoki kunszt, zachwycając nowohucką publiczność przede wszystkim wspaniałą interpretacją nie łatwych tekstów. Interpretacja i ekspresja, są to dwa najsilniejsze atuty tej artystki, której występ w Nowej Hucie, dodajmy — przed stanowiącą większość widowni młodzieżą — na długo pozostanie w pamięci jako jedna z nielicznych na naszym terenie imprez artystycznych wysokiej klasy.

Wtorkowe spotkanie z Adamem Ważykiem (na zdjęciu) ma wszelkie szanse, aby przejsz

do historii IX „Dni Poezji” jako wieczór nader udany. Przyczynił się do tego niewątpliwie zarówno osobisty urok wybitnego poety, jak i przede wszy-

stkim jego poezja — ta znana już i ta nigdzie jeszcze nie drukowana.

Na dzisiejszy wieczór, będący przedostatnim, przewidziano wernisaz Andrzeja Mleczki oraz spotkanie z T. Burkiem, J. Kornhauserem, R. Krynickim, J. Łukasiewiczem i A. Zagajewskim. Jutro natomiast, z recitalem piosenki literackiej wystąpi Elżbieta Wojnowska. (OKT)



## Opinie

Przysła raz do redakcji kobieta. Prosiła o pomoc, gdyż nie zasnęła zrozumiem w wydziale. Po 3 miesiącach zwolnienia lekarskiego nie znalazła swego miejsca w brygadzie. Znalaziono jej w zamian inną brygadę, w której wystąpiły właśnie dotkliwe braki kadrowe. Musiała więc pożegnać koleżanki, z którymi przepracowała 4 lata. Ale niech tam... Najgorsze, że skomplikowała się jej ogromnie sytuacja rodzinna. W nowej brygadzie przyszło jej pracować w tym samym czasie co mężowi, podczas gdy dotąd mogli na przemian opiekować się dziećmi. Była u szefa wydziału, szefa kadr i gdzie tam jeszcze — bez rezultatu. Toteż do redakcji przysłała z przeświadczeniem, że wyrzadzono jej krzywdę.

Innym znów razem odwiedził nas pracownik, który przed kilku laty objął, na wyraźne życzenie kierownictwa, pra-

cę, która nie jest ani przyjemna, ani powodów do tak zwanej satysfakcji zawodowej nie dostarcza. Podjął się tego zadania do czasu znalezienia na to stanowisko chętnego. Tak umówił się z kierownictwem. Ale asenizatorem nikt być nie pragnie, więc człowiek ten wciąż

## Między rozsądkiem a sercem

wykonuje swoją powinność. Kiedyś pozwolił sobie jednak przypomnieć o danej mu przed laty obietnicy. Z reakcji zwierzchników wynikało, że jeszcze dużo wody zużyje na wymycie wydziałowych klozetów, nim pozwolą mu się z nimi rozstać.

Ponieważ tych dwoje pochodzi z jednego wydziału Huty im. Lenina, postanowiliśmy ująć się za nimi. Pojechali-

my na miejsce. I cóż z tego wynikło? Niestety, niewiele. W gabinecie jednego z szefów starano się nas przekonać, że nie można było inaczej postąpić, gdyż takich decyzji wymagało dobro wydziału. Mimo więc, iż wspomniana dwójka to spokojni, porządni, uczciwi ludzie (to także opinia szefów), nie ma sposobu, aby im w tej sytuacji pomóc na ręce. Tak się bowiem sytuowało, że w ich przypadku interes społeczny, ten cel nadrzędny, nie idzie w parze z ich interesem osobistym. Ostatecznie żadna praca podobno nie przynosi ujmy, a że nie wszystkim daje zadowolenie, trudno, zakład nie jest przecież instytucją dobroczynną.

Przekonywano nas, że gdybyśmy siedzieli w tym gabinecie, postąpilibyśmy w podobny sposób. Już prawie uwierzyliśmy, że tak by było. Jednak wystarczyło opuścić ciepły, przytulny gabinet, aby pierwotne wątpliwości powróciły. W takim gabinecie obowiązuje wytężone myślenie, wiadomo zaś, że atrybutem myślenia jest mózg, a nie serce. Niewielu z nas myśli, że mogłoby być inaczej. Tak jak większość z nas dziś już pojęcie miłości niekoniecznie kojarzy się z sercem. (SUM)



# W 31 rocznicę wyzwolenia Krakowa — akademie w dzielnicy



Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski z rąk następcy naczelnika dzielnicy mgr inż. J. Krzywdy, otrzymuje mgr inż. Zdzisław Pękalski.



Akademie zgromadziła wielu zasłużonych kombatantów. Fot. J. BROŻEK

31 rocznicę Wyzwolenia Miasta Krakowa Zarząd Dzielnicy ZBoWiD uczcił uroczystą akademią, która odbyła się w małej sali Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie. W czasie uroczystości kilkunastu zasłużonych członków ZBoWiD-u otrzymało wysokie odznaczenia państwowe. M. in. 11 osób zostało udekorowanych Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Na zakończenie akademii odbył się koncert w wykonaniu profesorów Szkoły Muzycznej.

## Zbawidowcy Nowej Huty podsumowali dorobek

Styczeń, jest miesiącem tradycyjnego podsumowywania dokonań z ubiegłego roku, oraz narkreślania planów na rok bieżący. Z tego względu do obowiązków wszystkich poważnych instytucji należy organizacja zebrań sprawozdawczych, w czasie których analizowana jest całoroczna praca i doświadczenia. — W kręgu omawiających swoją działalność znaleźli się w ubiegłym tygodniu, w dniu 9 bm., Dzielnicy Związek Bojowników o Wolność i Demokrację.

Prężna ta i bardzo aktywna (licząca w tej chwili 905 członków) organizacja, skupiająca w swoich szeregach: byłych żołnierzy września, uczestników walk na wszystkich frontach II wojny światowej, byłych partyzantów, więźniów obozów koncentracyjnych, bojowników o utrzymanie władzy ludowej — ma na swoim koncie niebagatelny wkład w całokształt pracy wychowawczej i społeczno-politycznej, na terenie dzielnicy. Organizowana, kolektywna działalność, oparta o plany roczne, realizowana była w 1975 roku poprzez 10 komisji problemowych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje działalność Komisji Współpracy z Młodzieżą. Jej praca miała głównie formę spotkań i prelekcji, które organizowano dla uczniów różnego typu szkół, oraz dla młodzieży ZMS-owskiej, ZHP, młodzieży poborowej i zrzeszonej w klubach. Głównym celem tego działania, było kształtowanie uczuć patriotycznych, internacjonalistycznych i właściwych postaw obywatelskich wśród młodego pokolenia.

Najwięcej okazji do spotkań i prelekcji nastąpiły rocznice i święta państwowe. Duża ilość

Oddział Kwater Zbiorowych w Nowej Hucie obchodził w bieżącym roku 20-lecie swojej działalności. Z tej okazji, w ubiegłą sobotę odbyła się uroczysta akademie z udziałem: kierownika OZR Bolesława Szkutnika, sekretarza RZK Józefa Zdradzisz, przewodniczącej RZ pionu DA Natalii Woźnicy, sekretarza KZ PZPR DA Franciszka Rożka, przewodniczącego ZZ ZMS Mirosława Wojcieszka — załogi Oddz. Kwater Zbiorowych i zaproszonych gości.

Zgodnie z tradycją, w czasie jubileuszowego spotkania podsumowana została dwudziestoletnia praca i osiągnięcia. — Historia rozwoju instytucji przedstawiona w referacie wygłoszonym przez kierownika hoteli, Józefa Skibińskiego, zamyka się takim sukcesem, jak zdobycie w ubiegłym roku tytułu Oddziału Pracy Socjalistycznej. Efekt ten jest przede wszystkim zasługą załogi, której postawa i zaangażowanie wyraża się również w wielu czynach społecznych. M. in. wykonano w os. Młodości muzykę koncertową, amfiteatr, kiosk z bufetem, pracowano przy budowie domu wypoczynkowego „Sanato” w Żegiestowie, domu wypoczynkowego „Leluś” w Zakopanem, w ośrodku campingowym w Bartkowej. Dziełki dobrze prowadzonej pracy wychowawczej wśród mieszkańców oddział zawsze zajmuje czołowe pozycje w konkursach organizowanych dla zespołów hotelowych z całego kraju. W grupie załogi pracowni-

## XX-lecie hoteli hutniczych

czesem, jak zdobycie w ubiegłym roku tytułu Oddziału Pracy Socjalistycznej. Efekt ten jest przede wszystkim zasługą załogi, której postawa i zaangażowanie wyraża się również w wielu czynach społecznych. M. in. wykonano w os. Młodości muzykę koncertową, amfiteatr, kiosk z bufetem, pracowano przy budowie domu wypoczynkowego „Sanato” w Żegiestowie, domu wypoczynkowego „Leluś” w Zakopanem, w ośrodku campingowym w Bartkowej. Dziełki dobrze prowadzonej pracy wychowawczej wśród mieszkańców oddział zawsze zajmuje czołowe pozycje w konkursach organizowanych dla zespołów hotelowych z całego kraju. W grupie załogi pracowni-

czej OKZ w Nowej Hucie, 54 osoby, to również jubileaci obchodzący pracę z instytucją 20-lecie wra. Najbardziej zasłużeni pracownicy otrzymali w czasie uroczystości nagrody i listy pochwalne.

Zwyczaj dająca powód do refleksji i zadumy nad minionymi latami, ta jubileuszowa uroczystość nie miała charakteru sentymentalnego spotkania „z leżką”. Do wesołego i przyjemnego nastroju przyczynił się niewątpliwie występ doskonałego kabaretu „Frank” z kawiarni „Literackiej” w Krakowie, z udziałem takich znanych aktorów jak: Maria Malicka oraz Ewa Stengel, Aleksander Polek, oraz bardzo dobry zespół muzyczny.

## Średnie Studium Zawodowe

Ciągły rozwój postępu nauki i techniki oraz wzrost mechanizacji i automatyzacji procesów technologicznych w Hucie im. Lenina są powodem i koniecznością systematycznego podnoszenia wiedzy ogólnej i zawodowej załogi.

Ośrodek Ustawicznego Kształcenia Huty im. Lenina organizuje dogodną formę zdobycia po 3-ach latach nauki świadectwa ukończenia średniej szkoły zawodowej w Średnim Studium Zawodowym o kierunku ogólnomechanicznym i ogólnohutniczym. Zapisy na semestr I-szy przyjmuje sekretariat szkoły do 31 stycznia 1976 r.

Nauka rozpocznie się 2 lutego 1976 r. Warunkiem przyjęcia do Studium jest:

- Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
  - 2 lata pracy w kierunku obranego kształcenia.
- Średnie Studium Zawodowe charakteryzuje się:
- stosunkowo krótkim okresem intensywnej nauki w zakresie przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych,
  - szerokim profilem kształcenia zawodowego,
  - dostosowaniem tygodniowego wymiaru godzin nauki do możliwości czasowych pracujących uczniów,
  - szerokim zastosowaniem nowoczesnych technik nauczania,
  - możliwością uzyskania tytułów kwalifikacyjnych robotnika i mistrza, w wyuczonym zawodzie już w trakcie nauki szkolnej.

Sluchacze Studium po ukończeniu z pozytywnym wynikiem najwyższego semestru otrzymują świadectwo ukończenia Średniego Studium, które jest równoznaczne z ukończeniem średniej szkoły zawodowej i stanowi wystarczający dowód określający średnie wykształcenie zawodowe w świetle wymagań produkcyjno-organizacyjnych oraz zbiorowego układu pracy.

Absolwenci Studium uzyskują również prawo do składania egzaminu dojrzałości.

Pracownicy legitymujący się ukończeniem wyższych klas ZSZ lub Technikum mogą być przyjmowani na wyższe semestry Średniego Studium Zawodowego.

Wpisy przyjmuje i informację udziela sekretariat szkoły w budynku Ośrodka Ustawicznego Kształcenia Huty im. Lenina, osiedle Złota Jesień 2, I piętro pokój 129 (telefon 436-88) codziennie w godz. 8.00 — 16.00.

## Budowlani — walcownikom

U schyłku minionego roku prasa i TV podały krótką wiadomość następującej treści: w dniu 24 grudnia 1975 załoga generalnego wykonawcy „Budostal III” oraz załogi „Elektromontażu”, „Montinu”, „Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych” i Przedsiębiorstwa Robót Wykończeniowych rozpoczęły rozruch nowego, piątego z kolei pieca przepychowego walcowni gorącej blach, przystosowanego do produkcji blachy karoseryjnej. Rozpalenie pieca i dojście do pełnej zdolności do dnia 15. I. 1976.

Informacja ta, zapewne wiele mówiąca walcownikom, mniej zrozumiała jest dla pozostałych czytelników. Toteż o skomentowanie jej poprosiliśmy dyrektora naczelnego „Budostalu III”, inż. RYSZARDA SCIBOROWSKIEGO. Oto jego wypowiedź:

— Aby produkcja walcowni Blach Transformatorowych mogła przebiegać prawidłowo, zachodzi konieczność rozbudowy kilku wydziałów HiL, a między innymi walcowni Gorącej Blach. V piec przepychowy zbudowany został w ten sposób, że jest przystosowany do produkcji blach krzemowych, potrzebnych jako wsad dla zakładu w Bochni. To zresztą nie wystarczy, toteż w przyszłości trzeba będzie przebudować III i IV piec na ten właśnie system.

Investycja ta wydaje się być i jest rzeczywiście w ciężkim i jest niezwykle istotnym, poważnym, ale że jest także ważną świadczą choćby taki fakt, że na piecu przepychowym sprawa się nie kończy. Aby ten piec mógł dawać stal o właściwych parametrach, budujemy w tej chwili obiekty związane z tzw. laminarnym chłodzeniem. Wykonanie ich przewidujemy na przełomie I i II kwartału bież. roku.

Niezależnie od tego budowa pieca przepychowego była typową budową „w ruchu”. Nasze załogi pracowały na bardzo małym terenie, przy ciągłej pracy walcowni. Wymaga to dużej dyscypliny ze strony budowlanców, a ze strony użytkownika tolerancji i zrozumienia, gdyż nasza obecność w zakładzie z pewnością trochę przeszkadza. Inwestor wie, że będzie miał z tego kiedyś korzyści, ale chwilowe trudności czasem powodują konflikty.

Na zakończenie chciałbym poinformować czytelników „Głosu Nowej Huty”, że w drugim kwartale rozpoczęliśmy budowę II etapu walcowni zimnej blach. Jest już taka decyzja, a „Głos” pierwszą gazetą, która o tej decyzji donosi. O szczegółach jednak będę mógł się wypowiedzieć za jakiś czas. (MS)

## „Magazyn Kulturalny“

Zapewne nie wszystkim jeszcze wiadomo, że w Krakowie wydawane jest interesujące pismo, w pięknej szacie graficznej — kwartalnik „Magazyn Kulturalny”. Aktualnie znajduje się w sprzedaży trzeci (15) numer pisma.

Miłośnicy Krakowa na pewno chętnie przeczytają wywiad z prof. Marianem Tyrowiczem na temat historiografii Krakowa, regionalizmu i prasoznawstwa. Juliusz Ross pisze o Wyspiańskim, z jego dwukrotnego pobytu na leczeniu w Rymanowie, Andrzej Pollo o aukcji sztuki współczesnej, Stanisław Primus o znanym malarzu epoki Renesansu Lucaciu Cranachu, a Stanisław Stabro — o prozie Kornela Filipowicza, którego opowiadanie pt. „Obywatel Wolny” z okresu okupacji również znajdziemy w tym numerze.

Nie sposób wymienić wszystkich interesujących publikacji. Starsze pokolenie, i nie tylko (wszak moda retro obowiązuje!), z pewnością przeczyta z przyjemnością takie artykuły, jak Bogdana Rogatko o kobiecie w męskiej literaturze dwudziestolecia, czy Tadeusza Przybylskiego o życiu muzycznym Krakowa w latach międzywojennych. Miłośnicy przyrody znajdą w nu-

merze piękne jak zawsze zdjęcia Władysława Puchalskiego i krótką notkę o autorze, a amatorzy poezji — kilka wierszy poetów rosyjskich i radzieckich.

Czytelnicy pasjonujący się historią, będą mieć nie lada satysfakcję z lektury artykułu Jerzego Zdrady, który pisze o rodzinie Czartoryskich, która wywodziła się z rodu... Gedymina, założyciela Wilna. Jest również coś z leżką i posmakiem sensacji, mianowicie opisana raz jeszcze przez Janusza Sondela historia życia austriackiego arcyksięcia Rudolfa, jego wielkiej miłości do Marii Vetsery, zakończonej samobójstwem obojga kochanków w Mayerlingu.

Ponadto w numerze znajdziemy artykuły na tematy społeczne, informację o nowych książkach, kronikę teatralną Krakowa, humor trzech Andrzejęw — Mieczki, Czeszota i Dudzińskiego oraz wiele innych, ciekawych pozycji. Warto też zwrócić uwagę na ankietę pt. „Tradycja i współczesność”, w której wypowiedzią się znani w Krakowie ludzie — filozof, malarz i lekarz. „Magazyn Kulturalny” jest bardzo bogato ilustrowany, wydawany na pięknym papierze liczy sobie 64 strony.

## Złoty jubileusz „Promyka“



Pół wieku w życiu człowieka, to kawał czasu, a jeżeli tych 50 lat przypada na czynną pracę zawodową, rzecz jest szczególnie warta uwagi.

Złoty jubileusz dziennikarskiej pracy obchodzi właśnie nasz „Promyk”, w życiu prywatnym redaktor Zygmunt Merta, związany z redakcją „Dziennika Polskiego” od początku jego istnienia. Jak Czytelnikom zapewne wiadomo, szczególnym hobby „Promyka” jest prognozowanie pogody, chociaż w ciągu długich lat pracy bynajmniej nie była to Jego jedyna dziedziną, jakiej poświęcał swe siły i talent.

O red. Zygmuncie Mercie można by napisać bardzo wiele. Ograniczymy się jednak tylko do tego, że jest to jeden z nielicznych już nestorów polskiego dziennikarstwa, który w dalszym ciągu pracuje. Nie wszyscy zapewne wiedzą, że jest również — między innymi — autorem comiesięcznych publikacji w „Przekroju” pt. „Czy pogoda pod psem?” oraz prognozyktem pogody w krakowskiej TV.

Z okazji pięknego jubileuszu Drogiemu Jubilatowi składamy najserdeczniejsze życzenia wielu dalszych sukcesów i satysfakcji z wykonywanej pracy oraz długich, długich lat życia w dobrym zdrowiu!

Zespół Redakcji „GŁOSU NOWEJ HUTY“

Koleżce MARIANOWI POTEPIE wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają organizacja ZMS DT i pracownicy Wydziału TK

## Kronika ZBoWiD

Komisja Młodzieżowa działająca pod przewodnictwem kol. Tadeusza Madydy (W-25) skupiająca 60 prelegentów Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HiL podsumowała wyniki swej działalności w 1975 r. W ubiegłym roku zorganizowano w klubie ZBoWiD HiL 450 spotkań z młodzieżą szkolną i robotniczą, z udziałem 11,270 uczestników. Z okazji 30-lecia zwycięstwa nad faszystem odbyło się 60 spotkań z ponad 1600 studentami Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechniki Krakowskiej oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej, którzy po zwiedzeniu Muzeum Czynu Zbrojnego prac. Huty im. Lenina, spotkali się z uczestnikami walk zbrojnych.

## UWAGA, INŻYNIEROWIE!

Ośrodek Kształcenia Ustawicznego HiL wspólnie z Zarządem Oddziału SİPH w Hucie im. Lenina organizują w Domu Technika (Os. Centrum C) w dniu 20. I. br. o godz. 18, Seminarium na temat:

„Znaczenie i tryb przyznawania specjalizacji zawodowej dla inżynierów”.

Powyższy temat referuje: prof. dr hab. inż. Eugeniusz Wosiek (AGH), Przewodniczący Komisji d/s Specjalizacji Zawodowej w resorcie przemysłu ciężkiego.

Na seminarium zaprasza się inżynierów ubiegających się o uzyskanie specjalizacji zawodowej.

## JAN GĘBALA

Dnia 11 stycznia 1976 r. zmarł w Krakowie w wieku 63 lat zasłużony emeryt, pracownik P-62 JAN GĘBALA — działacz społeczny i aktywista zbawidowski. W okresie okupacji hitlerowskiej działał w szeregach ZWZ a następnie Batalionów Chłopskich na terenie g. gminy Mogiła. Za udział w akcjach konspiracyjnych odznaczony medalem bojowym „Zwycięstwa i Wolności” oraz odznaką „Grunwaldzka”. Za wyniki w pracy zawodowej i społecznej wyróżniony odznaką „Budowniczy Nowej Huty”, złotą odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”. W Zmarłym straciłmy ośmionego i szanowanego przez kolegów towarzysza broni. Mąż i ojciec. Zmarłego składamy wyrazy szacunku i żałoby.

**KOLEKTYW KIEROWNICZY ZB/HIL**

**ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD HiL**

### PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję ordynatorowi dr J. Idziakowi, dr A. Wóhnowi, całemu personelowi lekarskiemu i pielęgniarskiemu — za sprawne przeprowadzenie zabiegu operacyjnego i troskliwą opiekę podczas mego pobytu w szpitalu Przemysłowej Służby Zdrowia HiL. Inż. KAZIMIERZ STASIK prac. Pionu Gł. Energetyka



# Jubilaci z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych

## Pani inżynier



Był rok 1955. Medy pani Maria Karwan jako świeżo upieczony inżynier, absolwent Wydziału Ceramicznego AGH przywędrowała do HiL. Była trzecią kobietą w nowo powstałym wówczas wydziale ZMO, która posiadała wyższe studia. Młoda pani inżynier była rodowitą krakowianką i przyjęcie do huty potraktowała jako życiowy awans. ZMO — był wówczas najnowocześniejszym zakładem w Polsce. Ale także pozostała ona wierna starem Krakowowi, przez dwadzieścia lat codziennie dojeżdżając do huty.

— Kiedyś to była prawdziwa męka ażeby dostać się do kombinatu — wspomina dziś pani Maria, dziś nie jest to już problemem. Kiedy przyglądam się pani Marii nie chce mi się wierzyć, że już jej tyle lat przeleciało pracy w hucie. Dokumenty jednak ten fakt potwierdzają. Mówią one także, iż od samego początku inż. Karwan piastuje kierownicze stanowisko. Kieruje bowiem ona od samego początku Zespołem Planowania Produkcji. Nie jest to łatwa praca, ale jakże ciekawa. Pani inżynier bowiem wraz ze swoim kilkuosobowym zespołem koordynuje operatywną pracę wydziałów a więc ustala zadania dobowe, miesięczne. Na jej zespole spoczywa także odpowiedzialność za terminową dostawę gotowych wyrobów ZMO dla odbiorców.

Czy pani inżynier chciałaby przejść do innej pracy poza hute? Zadają to naiwne i podchwytliwe pytanie. Oczywiście, że nie, otrzymuję odpowiedź. Przesądza o tym przywiązanie do swojego wydziału, którego kłopotami i sukcesami żyje pani inżynier od tylu lat. Decyduje tu także życie z ludźmi o których wyraża się pani Karwan w superlatywach. A przecież istnieje jeszcze sporo spraw, które należałoby załatwić, ażeby zadowolenie z pracy zawodowej było pełniejsze.

Od piętnastu lat inż. Karwan sekretarzuje koła zakładowe NOT, które od szeregu lat zajmuje jedno z czołowych miejsc w hucie.

Refleksje? Inż. Karwan uważa, iż dobrze się stało, że najbliższe plany rozwojowe zakładu przewidują jego mo-

dernizację. Życzenia na następne dwudziestolecie? Może trochę więcej uznania dla pracowników płci pięknej, które są przecież równorzędnymi partnerami w pracy zawodowej. Niestety różnie to bywa. Wiąże się to, kontynuuje pani inżynier, tak z przeszerogowaniem jak i innymi okazjami nagradzania pracowników, kiedy to zapomina się o kobietach.

No cóż, życzymy aby w następnym dwudziestolecu wszystko układało się jeszcze lepiej niż w ubiegłym! (kol)

## Racjonalizator

Stanisław Dragon, obecnie kierownik zmiany w Wydz. Dolomitowo-Wapiennym ZO rozpoczął pracę w hucie w 1955 roku. Pracował najpierw w kontroli technicznej ZO, a następnie przeszedł na Oddział surowca w nowej Dolomitowni. Objął tutaj stanowisko mistrza. Pracował jeszcze na kilku innych stanowiskach: mistrza pieców dolomitowych, kierownika Oddziału Surowcowego i kierownika pieców.

W pracy zawodowej na czołowym miejscu stawia rzetelne wywiązywanie się z obowiązków, fachowość i odpowiedzialność. Dużo starań i



trochę poświęca właściwej atmosferze w pracy, dobrym stosunkom międzyludzkim, wzajemnej życzliwości na linii — przełożony, pracownik.

Wymagając od innych kwalifikacji i wysokiej fachowości, sam zabrał się też do nauki, uzupełnił swe wykształcenie. W 1964 roku ukończył Technikum Hutnicze. Na tym oczywiście nie koniec, uważa bowiem, że doksztalcąc trzeba się stać, chociażby poprzez systematyczną lekturę prasy technicznej.

W czasie wolnym od obowiązków zawodowych lubi zajmować się racjonalizacją, która jest jego hobby. Posiada już cztery zastosowane projekty racjonalizatorskie. Najważniejszy z nich to opracowanie systemu rozpalania pieców szybowych sztucznych do wypalania wapna.

Racjonalizacja, to jego pasjonujące zajęcie nr 1. Drugim, w godzinach wolnych od pracy jest brydż. (jd)

## Fachowiec i działacz

Andrzej Mucharski, starszy rozdzielnicy produkcji w wydziale szamotowym, pracuje tu już od sierpnia 1954 roku, zna więc cały zakład jak przysłowia własną kieszeń. Zawód



odpowiedzialny, ale dający dużą satysfakcję, zwłaszcza gdy chce się go wykonywać solidnie, gdy ma się ambicję wyjścia ponad przeciętność...

Towarzysz Andrzej jest również działaczem partyjnym, pełni bowiem funkcję I sekretarza POP w swoim wydziale. Wspomina czasy, gdy w roku 1951 rozpoczął wraz z innymi młodymi ludźmi budowę kombinatu, który dziś już niczym nie przypomina tych odległych, pionierskich lat i tych trudnych warunków pracy. To zresztą zrozumiale. Faktem jest i to, że wraz z ogromnymi zmianami, z postępem zastosowanymi dzisiaj przy budowie i przy produkcji, rosną potrzeby załogi.

Chociaż, prawdę mówiąc, co przyznaje również Andrzej Mucharski, załoga jego wydziału nie ma już wielu życzeń pod adresem kierownictwa. Otrzymała posiłki regeneracyjne, zbudowano szatnie i łaźnie, estetyczne, wygodne. Jedynym mankamentem, o którym ludzie mówią, jest niestety brak dojazdu do pracy. Autobusów ciągle brak... Sekretarz wierzy jednak, że i ten problem z czasem zostanie pomysłnie załatwiony, a wskazuje na to chociażby fakt dobrze układającej się współpracy organizacji partyjnej z kierownictwem zakładu i obydwoma ramami — zakładową i robotniczą.

Andrzej Mucharski ma dwie córki i syna, właśnie został dziadkiem, o czym mówi nie bez satysfakcji. Jest zapalonym kibicem piłkarzy „Hutnika” i bynajmniej nie zniechęca się chwilowymi — jak twierdzi — niepowodzeniami swoich pupiłowi. I dla nich przyjdą dobre dni...

## Zawodowa ambicja

Ponad dwadzieścia lat pracy w jednym zakładzie, to kwestia przywiązania, przyjaźni nawiązanych z kolegami i zawodowej wierności. W grupie

takich długoletnich pracowników w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych znajduje się również Zdzisław Majewski — starszy laborant, zatrudniony w Oddziale Techniczno-Technologicznym. Zespół technologiczny, w którym pracuje, zajmuje się doborem materiałów do remontów pieców martenowskich.

Stalownia jest ich najważniejszym poligonem doświadczalnym. Nie tylko zresztą o dobór i ustalenie, gdzie mają być zabudowane kształtki — chodzi. Na bieżąco kontroluje się wytrzymałość materiałów ogniotrwałych... Wszystkie badania i obserwacje prowadzą do zasadniczego celu — produkować jak najlepiej i jak najtaniej. Technolodzy z ZO mają ambicję by systematycznie ograniczać materiały importowane, a z czasem zupełnie wyeliminować zagraniczne wyroby. W tej chwili, jak mówi Zdzisław Majewski, opanowano już produkcję w 80 procentach, zastępując drogie, kupowane za cenne dewizy ma-



teriały, wyrobami własnymi równie dobrymi a niejednokrotnie nawet jakościowo wyższymi. Ta zawodowa ambicja jest motorem działania i przekonanie o dużych oszczędnościach, gdyż wyroby własne są o wiele, wiele tańsze.

Pod specjalną opieką Majewskiego pozostaje piec tandem... Ceni sobie atmosferę i dobrą organizację pracy, co pozwala na rozwinięcie również działalności społecznej. (R)

## Mistrz z Wydziału Zasadowego

21 lat w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych Huty im. Lenina, to szmat czasu, a właśnie tyle lat minie w tym roku od chwili, gdy rozpoczął tu pracę Aleksander Kowalczyk. Od sześciu lat jest mistrzem utrzymania ruchu urządzeń kruszenia i mielenia w Wydziale Zasadowym.

Chwali dobrą atmosferę w wydziale i w całym zakładzie. Kieruje grupą 25 ludzi, pracując w ruchu 4-brygadowym, zawsze dogadując się we wszystkich, nawet w najtrudniejszych sprawach.

Tow. Kowalczyk, który jest

II sekretarzem POP w wydziale, mówi z zadowoleniem o tym, że ZO wychodzi na przeciw potrzebom stalowni, że jakość wyrobów jest coraz



wyższa, że kierownictwo docenia wysiłek załogi i udziela jej wszechstronnej pomocy. Wysuwa jednak postulat konieczności szerszego wprowadzenia mechanizacji, zwłaszcza na ciężkich i brudnych stanowiskach, gdzie odczuwa się brak rąk do pracy.

Długoletnie doświadczenie zdobyte w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych stawia tow. Kowalczyka w rzędzie świetnych fachowców i przyjaciół podległej mu załogi, nauczycieli młodych pracowników.

Ma troje dzieci. Córka również pracuje w ZO, młodsza uczy się w szkole geologicznej, syn zatrudniony jest w Pionie Gł. Energetyka. Wytworzyła się więc już hutnicza tradycja w rodzinie Kowalczyków...

## Spoleczny inspektor pracy

Zygmunt Senderowski jest ślusarzem utrzymania ruchu w Wydz. Zasadowym ZO. Należy do grona bardzo aktywnych i pełnych inwencji zakładowych społecznych inspektorów pracy HiL.

W naszym kombinacie pracuje od października 1954 roku, cały czas w ZO na tym samym stanowisku. Przed przyjęciem do huty pracował w „Pafawagu” we Wrocławiu, a następnie w Przeds. Remontowo-Montażowym Urządzeń Ceramicznych. Wówczas zetknął się po raz pierwszy z Nową Hutą; pracował bowiem przy oddawaniu do eksploatacji Cegielni w Zesławicach.

Zygmunt Senderowski jest od 1972 roku zakł. społecznym



inspektorem pracy; działalnośći tej poświęca bardzo dużo osobistego zaangażowania i wiele czasu. Głównym problemem, na który kładzie nacisk, jest rozbudowa i modernizacja niektórych obiektów zakła-

du w celu stworzenia zakładzie lepszych warunków pracy.

Co już zostało załatwione? Zrobiono dużo. Wprowadzone zostały posiłki profilaktyczne, z których korzystają ludzie z gorących, ciężkich stanowisk pracy — ustawiacze i sortowacze w wydziałach Szamotowym i Zasadowym ZO. Wprowadzono też w życie wiele wniosków zgłoszonych w czasie przeglądów w latach ubiegłych. Zmodernizowano napęd młynów rurowych i gniotowników mieszających. Wyremontowano i przekazano zakład Warsztatu Mechaniczno-Remontowego szatnię po ZRH. To tylko kilka przykładów owocnej działalności, w której duży jest udział tow. Senderowskiego.

Obecnie najważniejszą sprawą do załatwienia i najważniejszym zadaniem jest budowa Oddziału Płyt Wlewnicowych, rozbiórka pieca okresowego nr 4 w Wydz. Zasadowym oraz budowa urządzeń dźwigowych do transportu blach służących na utołuni. Ponadto — rozbudowa i modernizacja młynowni i zapraw wydziałów 0,1 i 0,2 ZO. (jd)

## ...by inni mogli produkować



Tadeusz Kościuszko, ślusarz z Wydziału Mechanicznego ZO kieruje pracą 10-osobowej grupy ludzi jako brygadziśta. W większości są to oczywiście ślusarze. Ich terenem działania jest szlifiernia, hartownia... Czuwają nad szlifierniami, piecem elektrycznym, słowem nad sprawnością urządzeń. Przygotowują i składają formy, zniszczone regenerują na szlifierniach. Na szlifierniach pracują dwie kobiety. Jak twierdzi Kościuszko — doskonale sobie radzą, nie ustępując w pracy kolegom.

Przeszło dwadzieścia lat temu rozpoczął pracę w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Pamięta dobrze początki. Podstawowym narzędziem pracy składaczą był wówczas młot, dzisiaj pracuje prasa. I tak na każdym kroku większa mechanizacja, systematyczna poprawa warunków pracy.

Tadeusz Kościuszko sporo czasu obok pracy zawodowej, poświęca również na działalność społeczną. Jest ławnikiem w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie. Jest to funkcja, której pełnienie pochłania i sporo czasu, i wymaga dużej odpowiedzialności. Bo tutaj każda decyzja ma swoją konkretną wymowę. (R)

Blisko dwieście osób pracuje w Pionie Głównego Księgowego Huty im. Lenina, który posiada następujące działy: księgowość kosztów własnych, finansowa, środków trwałych, materiałowa, socjalna, płacy oraz kontrolę finansową i rewizję gospodarczą a ponadto dział organizacyjny. Spośród tych dwustu pracowników 80 procent stanowią kobiety, szczytując się zresztą długim stażem pracy w hucie. Ostatnio przyszyła do pracy w księgowości HiL spora grupa młodych absolwentek szkół średnich oraz z Akademii Ekonomicznej.

— Na czym polega praca księgowego? — pytam ZOFIĘ ROMUŻGĘ, kierownika działu księgowości materiałowej.

— Rejestrowanie wszystkich zasobności gospodarczych w przedsiębiorstwie — odpowiada. — Każdy z działów prowadzi działalność rozliczeniową w swojej specjalności. Nie muszą dodawać, że jest to praca niezmiernie czasochłonna. Tym bardziej, że musi być wykonana w terminie. Inaczej konsekwencje odbijają się na przedsiębiorstwie. Często rytm pracy ulega zakłóceniu na skutek wchłopców macierzyńskich oraz związanych z wychowywaniem dziecka. Pracujemy przeto nieraz po godzinach normalnego urzędowania, aby zdążyć na czas...

Dużym udogodnieniem dla nas jest wprowadzenie ruchomego czasu pracy. Pracownik

# KSIEGOWI W KOMBINACIE

obowiązkowo musi być w pracy między godziną 8—14. Pozostałe dwie godziny może przepracować między godziną 6—16. Chcemy jednak, aby można było rozpoczynać pracę od godz. 9-tej, ponieważ wtedy pozostanie dużo wolnego czasu na załatwianie spraw w urzędach, zarejestrowanie się w przychodni lekarskiej, czy też na zakupy.

Najwięcej kłopotów sprawia nam okres zamknięcia bilansu od 1 listopada do końca stycznia. Wtedy to znacznie nasila się praca. Trzeba przy tym zaznaczyć, że mimo iż wzrasta zakres działalności huty, oraz ilość jego komórek, ilość księgowych pozostaje w hucie bez zmian. Także pod względem płac jesteśmy niemal najniższe zaszerogowani.

Z dnia na dzień zalewa nas ogrom dokumentacji. Dla przykładu, do naszego działu miesięcznie przychodzi 100 tysięcy dowodów obrotu materiałowego. Dodatkowy kłopot przysparza nam park maszynowy w ośrodku obliczeniowym, który jest już przestarzały. Powoduje opóźnienia w dostarczaniu doku-

mentacji. Ale podobno w 1977 roku ma on otrzymać nowe maszyny elektroniczne, co na pewno ułatwi naszą pracę.

Gdy 23 lata temu przyszedłem tutaj zaraz po studiach z nakazem, od razu dostaliśmy się w



wit pracy. Nieraz zdarzało się, że pracowaliśmy po kilka dni bez wytchnienia. Przedsiębiorstwo było dopiero w stadium organizacji. Musiałymy pokonywać wiele trudności. Dokumentacja, która do nas sypiała, była niekompletna, wypełniona nieprawidłowo. Teraz nasza praca jest znacznie lepiej zorganizowana. Niektórzy uprzednie narzekają na ogrom przepisów, które rzekomo mają stanowić istną dżunglę. Uważam jednak, że sporo z tych przepisów ułatwia nam pracę. Były by tylko były one zawsze przestrzegane przez komórki z nami współpracującą. I tutaj apeluję do nich: przysyłajcie nam dokumentację we właściwym terminie i odpowiednio wypełnioną...

W moim dziale pracują 22 osoby, w tym jeden tylko mężczyzna. Najstarszą stażem w zespole jest Aniela Mikulska, kierownik ewidencji materiałowej, która pracuje tu od 1949 roku. Najmłodsza jest Krystyna Moląg, która tu przyszyła w lipcu 1975 roku, zaraz po ukończeniu liceum ekonomicznego. Zespół mam bardzo dobry; zdyscyplinowany, pracowity. Nawet młodzi, na których słyszy się często narzekania, w moim dziale spisują się znakomicie.

Rozmawiał: RYSZARD DZIESZYŃSKI

Fot.: ST. GAWLIŃSKI



Byłem w tych pamiętnych dniach stycznia 1945 roku w Krakowie. Przeżywałem wraz z miastem wyzwolenie. Daty: 18 stycznia 1945, nigdy nie można zapomnieć, od niej bowiem zaczęło się inne życie.

Przynieśli je historycznemu grodowi żołnierze w szarych szynelach. Zjawili się w mieście zupełnie niespodzianie. Poprzedniego dnia życie w okupowanym Krakowie toczyło się jeszcze po staremu. Na Wawelu rezydował gubernator dr Frank, a nad Basztą Sandomierską powiewała hitlerowska flaga. Po mieście krążyły patrole policji i Wehrmachtu, tyle, że już nie butne i wyzywające, ale z opuszczonymi głowami. Wróg świadom już był swej klęski. My nie wiedzieliśmy, że wolność jest już tak blisko, prawie u progu miasta...

Spadał kilka bomb lotniczych, ale szkody były niewielkie. Wyleciały w powietrze mosty wysadzone przez wycofujących się Niemców. W moim mieszkaniu nie została cała ani jedna szuba, musieliśmy się przenieść do piwnicy. W godzinach południowych 18 stycznia upadł ktoś do piwnicy krzyząc: „już są, chodźcie na ulicę, zobaczy-

## Kraków — wolny!

cie Rosjan". Rzecz jasna pobiegliśmy. W tym czasie kilka pocisków artyleryjskich „rąbnęło” w pląty ścinając drzewa.

Koło Kina „Wanda” zobaczyłem pierwszych żołnierzy radzieckich: prowadzili pojmanego hitlerowskiego policjanta (Schupo). Za chwilę żołnierzy było więcej. Szli ulicami — czujni siekąc z „pepesz”. Poszedłem za nimi nad Wisłę skutą wówczas lodem. Organizowali natychmiast koło Wawelu przeprawę po lodzie, kilkaset metrów obok wysadzonego w powietrze Mostu Dębnickiego. Na wałach wiślanych pojawiły się wnet działa przeciwlotnicze strzegące przeprawy.

Na Wawelu powiewała już polska flaga. Ludzie wychodzili z domów i płakali z radości. Nie mogliśmy uciec, że to już koniec koszmarny wojny i okupacji, bałaliśmy się żeby wróg nie wrócił. Żołnierze radziecy uspokajali nas, że się to już nie stanie. Pytali jak daleko do Berlina.

Takie były wówczas nastroje w mieście. A na drugi dzień wybraliśmy się z grupą młodzieży zrywać z murów hitlerowskie szczyły urzędów. Na ulicy Waryńskiego poniewierali się pod nogami ulotki niemieckie, których treść dokładnie zapamiętałem: „Je schwieriger ist die Lage, desto mehr lieben wir unseren Führer” (im cięższa jest sytuacja tym bardziej kochamy naszego Führera). Chodziliśmy po mieście pijani radością. (jd)

# ZA DOBRĄ ROBOTĘ — impreza rozrywkowa i zabawa

Miły i ze wszech miar udany wieczór przygotowało kierownictwo Zakładu Wielkopiecowego HiL swej załodze w podziękowaniu za dobrą i wydajną pracę, za wykonanie czynu przedzjazdowego, za wybitne osiągnięcia w dziedzinie racjonalizacji. Wieczorek poświęcony także 31 rocznicy wyzwolenia Krakowa odbył się w Klubie ZDK HiL „Kuznia”. Połączony on był z częścią rozrywkową w wykonaniu artystów „Estrady Krakowskiej” (program międzynarodowy) oraz z zabawą taneczną. Duży wkład w jego przygotowanie, nie szczędząc godzin społecznej pracy, wnieśli Adam Migas i Stefan Gołąbek. W pierwszej części uroczy-

stości Odznakami „Za zasługi dla LOK” udekorowani zostali: I sekretarz KZ PZPR Tadeusz Schwabenthan, przewodniczący RZ Kazimierz Klarman i przewodniczący Zarz. Zakł. LOK Stefan Gołąbek. Odznaką „Za zasługi dla ZMS” wyróżniony został wiceprzewodniczący Zarządu Fabrycznego LOK Adam Migas, Puchar od zarządów zakładowych ZMS, LOK i Koła KTiR Zakładu Wielkopiecowego otrzymał Klub Techniki i Racjonalizacji HiL. Wręczył go prezesowi Jerzemu Piłchowi Stefan Gołąbek. Pamiątkowy puchar otrzymał też przew. RZ Kazimierz Klarman. Wręczył go przewodniczący ZZ ZMS Jerzy Daniec.

Racjonalizatorzy Zakładu Wielkopiecowego wzięli udział w dwóch „gieldach wynalazczych”, zorganizowali sześć konkursów błyskawicznych, a przede wszystkim podjęli inicjatywę Stanisława Wronki — wzywającą do zgłoszenia na część VII Zjazdu Partii dodatkowych projektów wynalazczych. W okresie przedzjazdowym i w czasie obrad Zjazdu zgłoszili dodatkowo 161 projektów, z czego zastosowano w produkcji — 30.

Osiągnięcia te świadczą o dobrej, rzetelnej robocie. Nic więc dziwnego, że były wscelkie podstawy do podziękowania za to oraz gratulacje, a także do zasłużonej zabawy. Toczyła się ona do białego rana. Przebiegała w bardzo miłym i kulturalnym nastroju, wesoło i hucznie, ale bez najmniejszych zakłóceń. Wszyscy uczestnicy tego udanego wieczoru, a było ich ok. 230, wyrażali organizatorom swą wdzięczność i podziękowanie.

Do tańca przygrywał zespół instrumentalny ZDK HiL, program artystyczny prowadził Aleksander Polek, posiłki i napoje (smaczne) serwował bufet Klubu „Kuznia”. (jd)

## Związkowa kampania w ZRH

Mocno zaawansowana jest już kampania sprawozdawczo-wyborcza w Zakładzie Remontów Hutniczych. Na zebraniach remontowych podsumowują okres czteroletniej działalności związkowej, wybierają nowe władze i wyciągają nowy program działania. Zebrania takie odbyły się już w grupach związkowych, a jest ich w ZRH — 29. Rozpoczęły się już zebrania wydziałowe.

Termin Konferencji Zakładowej wyznaczony został na 17 marca. (R)

## Są do odebrania paczuski ze słodyczami

Jak co roku nie pobrano wszystkich paczuszek ze słodyczami, wręczanych dzieciom pracowników HiL podczas tradycyjnej imprezy choinki noworocznej. Paczki te — rzecz jasna — nie mogą długo leżeć. Należy je zatem odebrać, za zwrotem zaproszenia na uroczystość choinki noworocznej, w magazynie Ośrodka Usług Społecznych HiL (budynek DMR, ul. Bulwarowa). Zgłaszać się można codziennie w godzinach od 8 do 14.

Uwaga: paczuski nie pobrane w terminie do 19 stycznia zostaną wręczone najbiedniejszym dzieciom. (jd)



Zofia Zielińska już osiem lat pracuje w kiosku nr 7 OZR przy Stalowni Martenowskiej. Zawsze uprzejma dla klientów i uśmiechnięta, mimo, iż praca, którą wykonuje bynajmniej nie należy do lekkich. Zofia Zielińska również myje i sprząta pomieszczenia kiosku, pracując w nim nieraz blisko 10 godzin dziennie. Za taką postawę należy się jej pochwała. Czynimy to bardzo chętnie, zwłaszcza, że czasem zmuszeni jesteśmy pisać o pracy OZR krytycznie. Więcej takich pracowników w OZR! (RD)

Fot. M. Gładyszek

## Rozbudowę obiektów W-21 towarzyszą niestety kłopoty

Zadania remontowe Wydział W-21 wykonuje terminowo i dobrze. W związku ze stałe wznoszącym potencjałem produkcyjnym huty, powiększyły się zakresy remontów. Wydział znalazł się w trudnej sytuacji. Powierzchnia demontażu i montażu aparatury i maszyn elektrycznych, okazała się wielokrotnie za mała. Aktywne kierownictwo Wydziału opracowało założenia rozbudowy. Wytężone nowe inwestycji otrzymała DI huty.

Były problemy z lokalizacją. Najodpowiedniejsze miejsce na budowę trzeciej hali dla W-21 było porośnięte dwudziestoletnimi drzewami. Troška o drzewa opóźniła rozpoczęcie budowy. Choć duży był to wydatek i czas zabrał niemały, drzewa zostały starannie przesadzone i rosną zdrowe w nowym miejscu.

Długo jednak czekało na rozpoczęcie budowy tak bardzo drogie miejsce po drzewach. Budowlany projekt „Biprostalu” nie wykazał w pełni warunków terenowych placu budowy. Budostalowcy na bieżąco dokonali poprawek i ruszyli z założeniem fundamen-

tów bez przerywania procesów remontowych Wydziału.

Kierownictwo Wydziału W-21 wyraża uzasadnione niezadowolone z powodu nie dotrzymania terminów ze strony inwestora — „Biprostalu” oraz „Budostalu”. Ważność inwestycji remontowej jest nie w pełni doceniana przez wyższe wydziały. Brak zainteresowania przynosi w rezultacie dużo usterek i łamanie terminów.

Załoga W-21 uważa, że obecna rozbudowa obiektów nie spełnia potrzeb rozwoju mocy remontowych Wydziału. Wielokrotnie wzrastające zasoby urządzeń produkcyjnych huty nie pozwalają na jakikolwiek zaniedbania.

Obecnie, kiedy piszę tę notatkę znany jest plan (parokrotnie odkładany). Zapewnia się nas, że część produkcyjna trzeciej hali oddana będzie do dyspozycji załogi w czerwcu br. Trzecia hala Wydziału W-21 wniesie znaczną poprawę warunków bhp oraz społecznych załogi, przyczyni się do polepszenia organizacji pracy i wydajności zwiększy naszą powierzchnię remontową. Wzrosnąć zadowolenie załogi. Obecna rozbudowa jest dopiero

wstępem do dalszych przedsięwzięć w celu polepszenia usług remontowych Wydziału W-21 dla Huty im. Lenina.

FRANCISZEK SOŁKOWSKI korespondent

Wszystkie niemal gałęzie przemysłu korzystają z wyrobów Huty im. Lenina. Zastanawiałem się zatem, który zakład wybrać do reportażu ukazującego dalsze losy wyrobów kombinatu, po opuszczeniu przez nie bram huty. Jakże przedmioty z nich powstają? Jak my — pracownicy Huty im. Lenina — korzystający z nich — jako odbiorcy oceniamy jakość, przydatność i estetykę wyrobów ze znakiem fabrycznym HiL?

Kiedyś przed laty wybrałem Fabrykę Maszyn Złaznych w Płocku. Z naszej blachy powstają tam różne maszyny rolnicze, przede wszystkim zaś — komi. jny zbożowe. Tym razem zafarpowała mnie produkcja przedmiotów służących ludziom bezpośrednio w gospodarstwie domowym. Przedmiotów powszechnego dziś w Polsce użytku — pralek i lodówek. Kierunek podróży był już zatem formalnością, wiadomo — „monopolistą” w produkcji pralek automatycznych jest Wrocław-Zakrzów, a jeżeli chodzi o domowe urządzenia chłodnicze (używam już prawidłowej nomenklatury), bowiem nie o lodówkach tu mowa, ani o zamrażalnicach, fabryka dostarcza ponad 80 proc. krajowej produkcji.

Tramwajem dostaję się na Plac Grunwaldzki, a stąd dwoma autobusami do dzielnicy Wrocławia — Zakrzowa. Różni się ciekawie jaka też jest fabryka, o której głośno w Polsce. Wszak wyrobem pieciolatki nazwaliśmy czytelnicy „Zycia Warszawy” pralkę automatyczną PS-663-Bio a chłodziarką „Polar”-180 — również rodem z tych zakładów, zdobyła na krajowym rynku nie tylko znak najwyższej jakości, ale i szereg wyróżnień.

Nie wierzę swym oczom, inaczej wyobrażałem sobie fabrykę. Stare, odrapane budynki. W dodatku rozmieszczono-

## U NASZYCH odbiorców

ne tak jakoś bez składu i ładu. Dyrekcja — mieści się w obiekcie, jako żywo, przypominającym... barak. To jednak tutaj, ulica Przedwiośnie nr 2. Sztyl wskazuje wyraźnie: Zakłady Metalowe „Predom-Polar”. Sprawa rychło się wyjaśnia. Istotnie tutaj, w takich właśnie warunkach, w niesłychanej ciszności, odbywała się do niedawna produkcja wyrobów uznanych za najnowocześniejsze, nagradzanych i darymich powszechnym uznaniem. Niektóre działy produkcji oraz cała administracja, pozostały tu zresztą do dzisiaj.

Nowe hale fabryczne wybudowane zostały w pobliżu, powieździabym — w szczyrim polu. Koło nich wznosi się okazały, wysoki biurowiec. Gotowy jest w stanie surowym.

Wewnątrz trwają roboty wykończeniowe. Wszystko wskazuje na to, że wkrótce można będzie pomyśleć o przeprowadce. W nowych, rzeczywicie bardzo ładnych, widnych i przestronnych halach — odbywa się już bodajże od lipca produkcja pralek i domowych chłodziarek.

Urządzenia — wspaniałe, supernowoczesne. Linie bądź automatyczne, bądź maksymalnie zmechanizowane. Montowany z części wyrób posuwa się przez halę (w powietrzu lub razem z taśmą po ziemi), a na każdym stanowisku pracy coś się w nim spawa, dokreca, dodaje. Tak oto przechodząc wzdłuż taśm montażowych jestem świadkiem jak z arkuszy blachy tłoczone są elementy pralek (lub chłodziarek), jak wędrują one do la-

kierni, są montowane, montowane.

Przy końcu hali pralki stoją w równych rzędach jak na paradzie. Gotowe, sprawdzone pod względem jakości montażu. Lśnią. Dziesiątki, a nawet setki pralek. Tempo ich produkcji jest naprawdę imponujące. Tak samo zresztą jest z chłodziarkami. Schodzą z taśmy, setkami.

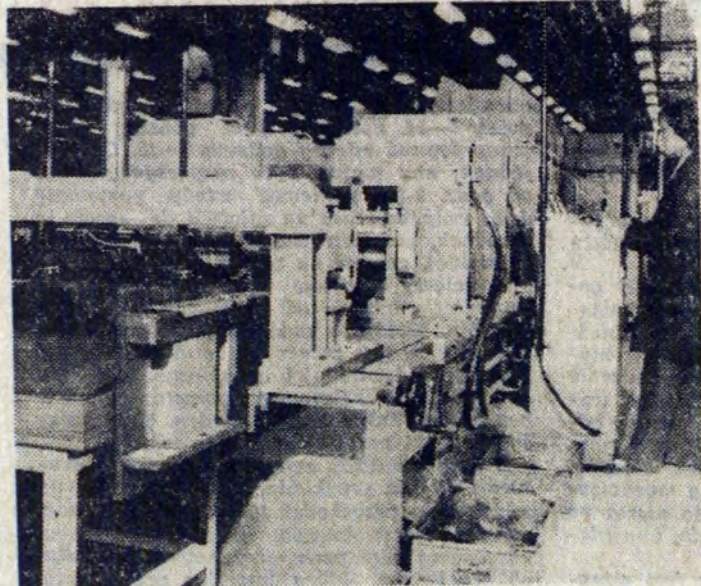
Obserwowałem z zainteresowaniem pracę załogi. Większość wśród niej, to ludzie młodzi. Wiele jest kobiet. Niektóre siedzą przy montażu, inne stoją. Machinalnie sięgają po części ułożone w pobliżu, jadąc razem z taśmą wykonują w ciągu dwóch, trzech sekund swą operację. Tylko to. Nie ma zbyt dużego pośpiechu, a to chyba dlatego, że na każdym stanowisku pracy obowiązuje niesłychana dokładność. Ba, nawet precyzja.

Pralka automatyczna, a urządzenie chłodnicze także, to skomplikowany agregat składający się z setek części, przewodów, rurek. Wszystko musi być na swoim miejscu, wszystko jest wielokrotnie sprawdzane, kontrolowane. Obserwowałem dziewczynę kontrolującą szczelność przewodów w chłodziarce. Wiodła wzdłuż całego przewodu, którym płynie gaz, specjalnym przyrządem. Gdyby ujawnił on najmniejszą nieszczelność, obecność gazu zostałaby zasygnalizowana donośnym brzękiem.

Oglądam sporo takich zmyślnych urządzeń. Zatrzymuję się przy automatach, w większości pochodzących z importu, z krajów zachodnich. Śledzę ich pracę. Refleksja, musiała ta fabryka kosztować krocie dewiz, ale wyroby daje rzeczywiście nowoczesne i wartościowe.

O historii zakładów, a także o ich dniu dzisiejszym i jutrze, o współpracy z naszą hutą, napiszę w drugim odcinku reportażu.

JERZY DANIEK



## Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 13. I. 1976		Zakład Przetw. Hutn. Bochnia	
Zakład Mat. Ogniotrwałych		profile giete	115
wyroby szmatowe	101	Waleownia Wstępne	
wyroby zassadowe	105	kęsiska	99
Zakład Koksochemiczny		kesy	105
koks ogółem	89	Waleownia Slabing	
koks wielkopiecowy	100	slaby	109
Zakład Wielkopiecowy		Waleownia Gorąca Blach	
aglomerat ze spiekalni nr 1	99	blach	108
aglomerat ze spiekalni nr 2	102	Waleownia Gorąca Taśm	
surówka	103	taśma	100
Zakład Stalowni		Waleownia Drobna i Drutu	
stal ogółem	103	profile drobne	104
stal martenowska	98	walcówka	105
stal konwertorowa	109	Wydział Rur Zgrzewanych	
stal elektryczna	97	rury stalowe	101
wlewnice i osprzet	101	<b>DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE</b> uzyskują prawie wszystkie wydziały huty. Słowem, trwa bardzo dobra passa. Załoga II Aglomerowni przekroczyła plan o ok. 3 tys. ton spieku. Bardzo rytmicznie pracują załogi naszych Stalowni.	
Zakład Waleowni Zimnych Blach			
blacha czarna	100		
ocynowana	115		
ocynowana ognlowo	115		
elektrolitycznie	104		
karoseryjna	110		



# SPORT

## S i turystyka

### Dobra atmosfera warunkiem sukcesu

**S**ekcja koszykówki nie jest jeszcze w „Hutniku” zaliczana do wiodących. Trzeba jednak na wstępie stwierdzić, że niewiele brakuje, aby w przyszłości tak się stało. Od lat wzorowa praca z młodzieżą, zarówno żeńska jak i męska, rokuje spore nadzieje. Młodzież „Hutnika” zdecydowanie przoduje w naszym mieście, a i forma seniorów i seniorów (to określenie jest umowne, gdyż obydwa zespoły mają w swym składzie juniorki i juniorków) ustabilizowała się na przyzwoitym poziomie.

Czy zatem nie ma już żadnych problemów, różnic poglądów, niedomówień; czy wszyscy już są zadowoleni? Otóż — nie. O ile prowadzący sekcję męską trenerzy Książek i Baran nie mają powodów do narzekania i z optymizmem wyrażają się o przyszłości, to trener I zespołu żeńskiego, inż. E. Hajto ma pewne zastrzeżenia co do tego, czy uczyniono wszystko, by wykorzystać nadarzającą się do uzyskania awansu okazję. Grające trzeci sezon w II lidze koszykarki, mimo odejścia z drużyny dwóch zawodniczek z pierwszej piątki są, przynajmniej formalnie rzecz biorąc, w dalszym ciągu kandydatem na pierwszoligowca. Gdybyśmy grali w tym składzie co w ub. sezonie — twierdzi z przekonaniem E. Hajto — prawie na pewno wielilibyśmy w Nowej Hucie I ligę. Niestety, chyba nie całym nam zaufano. Zarząd trochę za łatwo pozwolił odejść Maciejewskiej i Pirowskiej. Być może takich decyzji wymagała kompleksowa polityka klubu, ale moja drużyna została w ten sposób skrzywdzona.

Muszę przyznać, że ta opinia nie jest bezpodstawa. Przecież w tej chwili bilans spotkań „Hutnika” z czolowymi drużynami II ligi jest korzystny. Ze Stalą Stalowa Wola 3:1 (trzy mecze wygrane, jeden przegrany), z Włocławkiem 1:1, ze Sta-



Fot. J. Chojecki

na latarnia. A Znicz Pruszków, były I-ligowiec, po stracie dwóch zawodniczek, nie odgrywa żadnej roli nawet w II lidze. Nie więc dziwnego, że po stracie Maciejewskiej i Pirowskiej (a wcześniej Reutko), kontuzja, czy choroba którejś z pozostałych w zespole zawodniczek, musi się odbić na wynikach.

Trenerzy Książek i Baran są raczej zadowoleni z osiągniętych rezultatów. To było to na co nas stać — stwierdzili. Wyniki juniorków młodzieżowych najlepsze w Krakowie, seniorzy na 3 miejscu w lidze międzywojewódzkiej. To wszystko zaś podporządkowane stworzeniu w przyszłości jak najsilniejszego zespołu seniorów. To nic, że wrostowo ustępuje „Hutnik” wielu przeciwnikom. Dobra organizacja obrony, aktywność, mogą te braki powełować.

Najbardziej zaś optymistyczne jest to, że młodzież garnie się do koszykówki. Ostatnio „Hutnik” wraz z Dzielnicowym Szkolnym Ośrodkiem Sportowym w Nowej Hucie zorganizował turniej koszykówki chłopców ze szkół nowohuckich. Startowało łącznie blisko 100 uczniów. Niektórzy posiadają świetne warunki, będą więc dalekimi szkoleni. Ale korzystne jest i to, że młodzież wcześniej została zainteresowana tą dyscypliną sportu.

Pomaga sekcji koszykówki także szkoła przyzakładowa HiL, której dyrekcja i grono nauczycielskie wykazuje rzadko spotykane zainteresowanie sportem i zrozumienie potrzeb uczniów ten sport uprawiających. Pomaga też Rada Zakładowa Kombinatu.

Ma wreszcie sekcja kilku oddanych działaczy, jak S. Płachta, K. Jasiówka, K. Kaim, dla których nie ma praktycznie wolnych sobót i niedziel, którzy zawsze są ze swoją drużyną.

Reasumując, sytuacja nie jest zła, warto więc tym bardziej, dolożyć starań, aby wyeliminować pozostałe, nieliczne błędy w działaniu. Przypuszczam, że Zarząd spotka się raz jeszcze z trenerami sekcji żeńskiej (Hajto, Muszak, Starowicz), w celu wyjaśnienia powstałych niedomówień. Gra warta jest bowiem przystoiwej świeczki. (MS)

## KALEJDOSKOP WYNIKÓW

### SIATKÓWKA MĘSKA

I liga

Hutnik — Gwardia Wrocław 3:2  
(—14, —4, 2, 6, 11)

### KOSZYKÓWKA KOBIET

II liga

AZS Piaseczno — Hutnik  
47:85 (29:37) i 57:79 (28:39)



Fot. J. Chojecki

**H**alowy turniej piłki nożnej seniorów o „Puchar Wyzwolenia” odbył się w hali Hutnika po raz piąty. Licznie zgromadzona publiczność mogła obejrzeć czołowe zespoły Krakowa z Wisłą na czele, która wystąpiła w komplecie. W sobotę Wisła spotkała się z Garbarnią uzyskując remis w normalnym czasie gry i dopiero rzuty karne przyniosły zwycięstwo drużynie „Białej Gwiazdy”. Drugi pojedynek tego dnia wygrał Hutnik, który walczył z Cracovią. W niedzielę pokonane zespoły grały o miejsca 3—4, a lepszą w tym spotkaniu okazała się Garbarnia. Do meczu który miał wyłonić zdobywcę pucharu przystąpiły drużyny Wisły i Hutnika. Oba zespoły grały szybko i zdecydowanie, co podobało się publiczności, która gorąco dopingując zawodników stwo-

## NASZ komentarz

rzyła ładną atmosferę meczu. Zwycęstwo w tym finałowym pojedynku odniosła Wisła, zdobywając po raz trzeci a tym samym na własność „Puchar Wyzwolenia”. A oto oficjalne wyniki turnieju:

I. Wisła, II. Hutnik, III. Garbarnia, IV. Cracovia.

Najlepszy zawodnik — A. Musiał (Wisła)

Najlepszy strzelec — M. Stoleczyk (Hutnik)

Najlepszy bramkarz — J. Adameczyk (Wisła)

Jeden mecz rozgrywali tylko siatkarze Hutnika we własnej hali, mając za przeciwnika drużynę Gwardii Wrocław. O meczu można by napisać tylko tyle, że dopiero widmo porażki zmusiło hutników do pokazania swoich wysokich umiejętności, co pozwoliło im wygrać to spotkanie 3:2. Pierwszego seta hutnicy przegrali do 14, chociaż prowadzili już 13:11. W drugim gładko ulegli drużynie gości zdobywając tylko cztery punkty i właśnie po tej dotkliwej porażce zawodnicy Hutnika zmobilizowali się wygrywając trzy następne sety. Zwycęstwo nad Gwardią awansowało Hutników do czołówki zespołów I ligi.

K. LERKA

## ZNAJOMI Z BOISKA



MARCIN KUBIK

był drobnym, wątłym chłopcem. Nie było w podkrakowskiej Igołomi rówieśnika, który by nie miał nad nim fizycz-

nej przewagi. Poszturchiwano go więc dość często, co w końcu zdenerwowało starszego brata, Edwarda. Któregoś dnia zaprowadził Marcina do trenera Kudźacka. Zrobił coś z niego, żeby go nie poniewierali — poprosił. Trener obiecał i tak się zaczęła jeszcze jedna kariera sportowa.

Kudźacik nie czekał, aż jego podopieczny osiągnie 240 godzin treningowych. Czuli, że Kubika może puścić do ringu trochę wcześniej. Zabrał go więc na turniej juniorów, do Oświęcimia. Był rok 1965. Pierwsza walka w życiu odbyła się w sobotę. Wygrał ją Kubik przed czasem. W niedzielę, w finale zmierzył się z bardzo mocno bijącym przeciwnikiem, który w poprzedniej walce ciężko znokautował swego rywala. Bardzo bałem się o Marcina — wspomina pan Edward, który do dziś jest jego najwierniejszym kibicem. Ale i tę walkę wygrał.

Następnie wygrał turniej o „Złote rękawice”, zdobył tytuł mistrza okręgu. Startował też dwukrotnie w mistrzostwach krajowych, skąd ostatnio, mimo kontuzji nosa, przywiózł brązowy medal. W swojej karierze zmierzył się m. in. z jugosłowiańskim mistrzem Europy Beneszem, z którym przegrał, zresztą niejednogłośnie. Trzy lata temu wygrał z Kieka, pokonał też z bardziej znanych krajowych pięściarzy — Stawskiego i Koźlika.

— Wszystko to jeszcze nie — twierdzi Kubik. Zauważ, że nie mam okazji w II lidze do częstszych kontaktów ze ścisłą czołówką. Miłbym wówczas okazję udowodnić, że się do niej zaliczam.

O Kubiku mówią, że jest spokojnym, skromnym człowiekiem. Toteż do dziś jeszcze mieszka wraz z żoną i dwójkiem dzieci w pokoju z kuchnią. Jednak ta skromność, która nie pozwala mu powiedzieć: pomóżcie mi w uzyskaniu większego mierzenia, wcale nie przeszkadza powiedzieć: wprost: jestem dobry, powinienem być w kadrze. Zna swoją wartość. W minionym sezonie w pojedynkach drugoligowych przegrał zaledwie jedną walkę. (MS)

## Kometka jest dobra na wszystko

— Czy rzeczywistość? — z tym pytaniem zwróciłam się do Tadeusza Kowalczyka, kierownika sekcji kometki w naszym hutniczym TKKF.

— Nic przesady w tym stwierdzeniu. Kometka to sport wszechstronny. A co ważniejsze — mogą go uprawiać wszyscy — bez względu na wiek.

— Nasz TKKF ma na swoim koncie wiele sukcesów w badmintonie...

— To prawda. Gablota w TKKF pełna jest zdobytych przez nas pucharów. Dziesięć pucharów zdobyliśmy w ciągu 2 lat na własność — bo naszych przedstawicieli zawsze chętnie zapraszano na liczące się w Polsce imprezy.

— Dlaczego mówi pan o sukcesach w czasie przeszłym?

— Bo tak na dobrą sprawę nasza sekcja nastawiona na wyczyn rozpada się. Najlepsi przeszli do Cracovii, jedynego w mieście klubu posiadającego sekcję sportów masowych. Po prostu nasz TKKF nie mógł utrzy-

mywać tak kosztownej sekcji. 60 tysięcy pochłaniały rocznie nasze wydatki, nie licząc instruktora. Te pieniądze szły na sprzęt tylko i wyjazdy.

— Szkoda.

— Szkoda — to prawda. Ale teraz nastawiamy się na kometkę dla wszystkich. Każdy kto w poniedziałek i piątek przyjdzie do DMR na trening o godz. 19-tej, będzie mógł przez 3 godziny poćwiczyć pod okiem instruktora. Zachęcam gorąco wszystkich członków naszej sekcji do uprawiania kometki. To naprawdę świetny relaks po ciężkiej pracy. A członkiem naszej sekcji może zostać każdy pracownik HiL. Wystarczy uiszczyć składkę — śmieśnięnie zresztą niską — 6 zł. na kwartał.

— Słyszałam o wielkiej imprezie, którą przygotowujecie.

— Tak. 17 i 18 stycznia odbędzie się piąty już ogólnopolski turniej kometki. Wezmą w nim udział zawodnicy najlepsi amatorzy wprawdzie — ale prawie wyczerpani. Zgłosili swój udział: drużynowy mistrz Polski z 1975 roku Unia Głubczyce, Olimpia Wrocław, Keły, Cracovia i ogniska TKKF. Z pewnością będzie to ciekawe widowisko, na które zapraszam w imieniu organizatorów i wszystkich amatorów badmintona.

— Liczycie na dużą widownię?

— Trudno powiedzieć. Marzy mi się tak wypełniona sala jak w Opolu, gdzie na mecze kometki przychodzi prawie 2 tysiące widzów.

— Może kiedyś i u nas tak będzie?

— Bardzo sobie tego życzylibyśmy. A na razie zapraszamy na sobotę i niedzielę do DMR. Rozmawiała: BR



PTTK oraz zasad kształcenia". Nad projektem statutu toczyła się długa i obfita dyskusja w rozmaite uwagi dyskusja. Zgłoszona szereg wątpliwości, zastrzeżeń i propozycji zmian do tekstu. Dokument ten nie został bowiem dość wnikliwie i dobrze przygotowany. Związka w rozdziale postanowień dotyczących oddziałów PTTK oraz komisji i klubów (a więc sprawa nader istotna dla nas) zawiera on szereg postanowień wręcz nie do przyjęcia. Trudno np. wyobrazić sobie działalność w sytuacji, gdy Oddział PTTK HiL zostałby pozbawiony osobowości prawnej.

Dokument drugi, jeszcze chyba bardziej nie wydarzony od poprzedniego, został uznany przez Zarząd właściwie jako... niepotrzebny. Nic bowiem nie wnosi nowego, a system szkolenia, który sugeruje — wydaje się co najmniej wątpliwy. W sumie — niewypał.

Uwagi Zarządu Oddziału PPTK HiL zostały dokładnie sprecyzowane i ujęte: będą one przedstawione władzom Towarzystwa do decyzji. Sądzić należy, że tak ważny dokument jakim jest statut PTTK, zostanie ostatecznie opracowany należycie i bezbłędnie, z uwzględnieniem słuszych uwag aktywów PTTK Huty im. Lenina. W takiej wersji, w jakiej obecnie się znajduje, nie powinien on być przyjęty.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału PTTK HiL poświęcone omówieniu projektów dwóch dokumentów: nowego statutu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz „Wytucznych w sprawie systemu organizacyjnego kadry

## Dyskusja nad projektem statutu

### TURYŚCI GÓRSCY RUSZAJĄ NA SZLAK

Komisja Turystyki Górskiej Oddziału PTTK HiL organizuje już 25 stycznia pierwszą w tym roku swą imprezę. Będą nią i zimowe Chody Turystów Górskich HiL. Proponowana trasa wiedzie z Bogdanówki przez Kosową Górę do Makowa Podhalańskiego, gdzie znajdować się będzie meta. Sądzić należy, iż będzie to udany zimowy spacer, stanowiący „zastrzyk” relaksu.

### Z KTP DO OŚWIĘCIMIA

Można wybrać się z Komisją Turystyki Pieszkiej do Oświęcimia na IX Ogólnopolski Zlot Chemików. KTP organizuje tradycyjnie od wielu już lat grupowe wyjazdy autobusem huty na tę imprezę urządzaną przez Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu. Wyjazd w dniu 1 lutego br. Informacje i zgłoszenia w terminie do 20 stycznia w biurze Oddziału PTTK HiL — budynek „S” centrum administracyjnego.

### WYRÓŻNIENIA DLA AKTYWU PTTK HiL

Ostatnio kilku naszych aktywistów wyróżnionych zostało honorowymi odznakami PTTK i GKFFiM. Na uroczystym spotkaniu w Urzędzie Miasta Krakowa, zorganizowanym przez Wydz. Kultury Fizycznej i Turystyki u progu nowego roku, Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Turystyki wyróżniony został kol. Emil Klammra, Srebrną Odznaką — kol. Hubert Kühnel, Brązową Odznaką — kol. Andrzej Matuszerek. Natomiast na zebraniu Zarządu Oddziału PTTK HiL udekorowani zostali Honorowymi Odznakami PTTK działacze, którzy wyróżnili się w pracy społecznej przy

organizowaniu XX Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina”. Srebrne Odznaki PTTK otrzymali kol. kol.: Barbara Włodarska, Leszek Mazur i Antoni Kędra. Brązowe Odznaki Zasłużonego Działacza Turystyki otrzymali kol. kol.: Włodzisław Dziedzielniewicz i Antoni Grymek. Honorową Odznaką TKKF zostali wyróżnieni kol. kol.: Władysław Frączek, Antoni Kruczek, Małgorzata Ostrowska i Józef Lorek.

### PRELEKCJE Z PRZEZROCZAMI

W piątek 16 stycznia o godz. 18 odbędzie się w Klubie Młodego Turysty „Dynamiki”, os. Młodości 1 — prelekcja mgra S. Baryły pt. „Najbliższe jaskinie Europy”, połączona z wyświetleniem barwnych przeźrocz.

W czwartek 22 stycznia o godz. 18 prelekcję pt. „NRD-Południe” wygłosi w Klubie Turysty HiL — ul. Bulwarowa — inż. Andrzej Krzanowski, Wyświetli on także barwne przeźrocza. Serdecznie zapraszamy! (14)

### MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W HALI „HUTNIKA”

Zarząd Międzyszkolnego Klubu MDK „Krakus”, w dniach 16—18 stycznia br. w hali KS „Hutnik” organizuje Międzynarodowy Turniej Piłki Ręcznej Juniorów. W turnieju uczestniczą: 1. „VORWARTS” Frankfurt, 2. „LOKOMOTIVE” Frankfurt, 3. KS „HUTNIK” Kraków, 4. MK MDK „Krakus” Kraków. Godziny rozpoczęcia spotkań: piątek, 16. 01. 76 — 17.00 i 18.30; sobota, 17. 01. 76 — 15.30 i 16.45; niedziela 18. 01. 76 — 15.00 i 16.15.

## Dokąd pojedziemy?

- 17 STYCZNIA (SOBOTA)  
Hutnik — AZS Rzeszów  
koszykówka kobiet  
I liga, hala Hutnika, godz. 19
- 18 STYCZNIA (NIEDZIELA)  
Hutnik — AZS Rzeszów  
koszykówka kobiet  
II liga, hala Hutnika, godz. 11





# GŁOS młodych

## Zadania ZMS po VII Zjeździe Partii

Wiele rzeczy potrzeba człowiekowi, aby czuł się dobrze i pewnie. Między innymi satysfakcją, że bierze udział w wielkim dziele; że jeśli da z siebie dużo, również dużo może zmienić na lepsze. Te oczekiwania spełnia nowa wizja Polski, wizja socjalistyczna, porywająca śmiałością wytyczania nowoczesnych kierunków rozwoju. Tę wizję przedstawił m. in. na VII Plenum KC, poświęconą w całości młodzieży, znamy dobrze. To Polska z czołkówki światowej.

Młodzież w polityce partii traktowana jest jako szansa naszego narodu. Z dużą troską i powagą patrzy się na jej problemy i potrzeby, ambicje i aspiracje. W okresie od VI Zjazdu rozstrzygnięto wiele z tych problemów i rozpoczęto przyjęte rozwiązania wcielać w życie. Warunkowały one i warunkują start życiowy i społeczny ludzi młodych, który decyduje o ich miejscu w codziennym życiu.

Huta im. Lenina zatrudnia 38 tysięcy pracowników. Prawie połowa z nich to ludzie, którzy nie przekroczyli trzydziestego roku życia. Duża część — to członkowie organizacji ZMS, członkowie partii. Zapoznając się z zadaniami gospodarczymi kombinatu na rok 1976 mamy świadomość, że połowa sukcesu leży w rękach ludzi młodych. Ale czy to tylko połowa?

Szczególne zadanie stoi przed organizacją młodzieżową. XI Konferencja Zarządu Fabrycznego ZMS wytyczyła program działania na najbliższe dwa lata. Program ten powinien w pełni zabezpieczyć realizację Uchwały VII Zjazdu PZPR. Ważnym zadaniem jest, aby młodzież podejmowała pracę zgodnie z kwalifikacjami, wiazała się w sposób trwały i

stabilny z wybranym zawodem i zakładem pracy, stanowiła dobry przykład solidnej roboty, zdyscyplinowania i odpowiedzialności.

Świeża myśl i chęć we wprowadzaniu nowatorskich metod pracy należy śmiało i w pełni wykorzystać w trakcie przeglądów stanowisk pracy młodzieży. Turniej Młodych Mistrzów Techniki stać się musi szansą młodych w usprawnianiu technologii i metod pracy.

Duże jeszcze straty ponosi gospodarka polska — w tym również naszego kombinatu — przez złą organizację pracy, brak dyscypliny. Dyscypliny rozumianej szerzej, a nie tylko tej polegającej na bumelkach czy spóźnieniach. Równie ważna jest dyscyplina w rzetelnym wypełnianiu obowiązków zawodowych, a więc dyscyplina technologa i konstruktora, dyscyplina kierownika, mistrza, brygadzysty przy organizacji pracy. Ważne jest, aby poczucie tej właśnie dyscypliny posiadał każdy młody pracownik.

Wiele kierunków w swym programie działania realizują organizacje ZMS. Wszystkie one mają na celu wychowanie młodego Polaka na dobrego patriotę, rzetelnie wykonującego swoje obowiązki wobec Ojczyzny. Ważne jest także, aby organizacja młodzieżowa w inspirowaniu młodych do dobrej pracy dbała również o realizację wszystkich treści humanistycznych.

We wszystkich poczynaniach młodzi powinni odwoływać się do partii i w niej znajdować będą swojego naturalnego sojusznika i pomocnika.

KAZIMIERZ MINIUR

## Dla wychowanków Domu Dziecka

W bieliczym Domu Dziecka, przebywa stale 50 chłopców. Tu znaleźli pomoc i opiekę, jakkolwiek mało którzy z nich nie posiadają rodziców. Po dojrzeniu do pełnoletności, większość opuści Dom Dziecka i powróci do swoich rodzin, ale są i tacy, którzy nie będą mie-

li dokąd pójść. Do nich należy m. in. 14-letni dziś **Adaś Cetnarowski**. Raczej należał — bo dzięki mieszkańcom Hotelu Hutniczego nr 24, **Adaś** jest już w posiadaniu książeczki mieszkaniowej PKO. Wnieśli na książeczkę wkład pochodzi z dobrowolnych skła-

dek. Książeczkę w imieniu ofiarodawców, wręczył **Adasio** w przew. samorządu hotelowego — **Kazimierz Kasprzyk**, na imprezie choinkowej, zorganizowanej ostatnio w Domu Dziecka w Bielicach. W jej trakcie, wszyscy pensjonariusze otrzymali paczki ze słodyczkami, ufundowane przez mieszkańców hoteli 24 i 25.

Informując o powyższym — ofiarodawcom składamy tą drogą, gorące podziękowania — w imieniu dzieci.

### WAŻNE DLA RENCISTÓW

ZDK HiL uprzejmie informuje rencistów i emerytów Huty im. Lenina, że w Klubie Seniora, os. Na Skarpie 64, imprezy odbywać się będą w następujących dniach miesiąca: w każdy wtorek od godz. 17 — spotkanie przy herbatce (w programie gry towarzyskiej). — W każdy czwartek miesiąca

## Szkoły wojskowe czekają na młodzież

Nie jeden młody człowiek stawia sobie z pewnością pytanie jaką obrać drogę w życiu, jaki zdobyć zawód i jakiej pracy się poświęcić. Myślę, że warto w tych rozważaniach wziąć również pod uwagę — piękny, męski i wymagający odwagi zawód oficera lub podoficera, w służbie ludowych sił zbrojnych. Właśnie obecnie odbywają się na ten temat spotkania w szkołach z podchorążymi uczącymi się w różnym typu szkołach oficerskich. Dzielą się oni z młodzieżą swymi wrażeniami.

W redakcji gościmy podchorążego **Janusza Żelichowskiego** z Wyższej Oficerskiej Szkoły Samochodowej w Pile.

Oto co nam powiedział:

— Wybrałem zawód oficera o specjalności samochodowej ponieważ od dzieciństwa pasjonowało mnie i wojsko i technika samochodowa. Ukończyłem liceum ogólnokształcące w Pińczowie w woj. kieleckim. Zdecydowałem się na szkołę oficerską, a ostatecznie skłoniło mnie do tego spotkanie z podchorążymi, którzy przyszli do nas z tej właśnie szkoły.

— Jestem już na trzecim roku. Mogę powiedzieć, że podjąłem decyzję słuszną, jestem z niej w pełni zadowolony. Nauka jest tutaj bardzo interesująca. Działamy w kółkach zainteresowań. W naszej szkole działają i cieszą się dużym powodzeniem sekcje sportowe: koszykówki, piłki ręcznej, siatkówki. Co niedziela jeździmy do krytej pływalni w Chodzieży.

— Od trzeciego semestru rozpoczęliśmy zdobywanie prawa jazdy. Jeździmy najpierw na „gokartach”, potem na ciężarówkach „Star” oraz na pojazdach gąsienicowych.

— Kolegom z liceów i techników mogę powiedzieć jedno, że jeżeli interesuje Was zawodowa służba wojskowa i ulegacie czarowi munduru, możecie pójść w moje ślady. Radziłbym Wam wybrać szkołę oficerską, nie tylko zresztą samochodową w Pile,

ale którąś z innych bardzo atrakcyjnych szkół wojskowych.

Od redakcji: można zgłaszać się np. do Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Lotniczych w Dęblinie, Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu, Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych w Poznaniu, Wyższej Oficerskiej Szkoły Artylerii Przeciwlotniczej w Koszalinie, Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Rakietowych i Artylerii w Toruniu.

Wymieniliśmy oczywiście tylko niektóre szkoły wojskowe — szebla oficerskiego, jest ich znacznie więcej. Wrócimy do tego tematu.

Wszelkich informacji o trybie przyjęcia i o wymaganych warunkach udzieli zainteresowanym Wojskowa Komenda Uzupełnień w Nowej Hucie, os. Zgody 16, pokój nr 105.

## Na marginesie jednego spotkania

W czasie trwania nowohuckich dni poezji ziszcilo się marzenie niejednego działacza kultury. Poeci przyszli na spotkanie do samego kombinatu, na konkretny wydział.

Fakt ten dla obu stron był dużym przeżyciem. Z jednej strony przybyli ludzie pióra, których ciężka praca ludzi nie jest bez znaczenia, z drugiej — pracownicy największego zakładu w Polsce, którzy mogą po pracy spotkać się z poetami na swoim terenie.

Oczywiście odbyło się spotkanie, w którym osobiście uczestniczyłem. Było na nim sporo młodych ludzi, którzy nie tylko wsłuchiwali się w wiersze, ale i zadawali wiele pytań, co nie jest bez znaczenia dla twórcy. Można by przyklasnąć inicjato-

Nieodłącznym rekwizytem spotkania jest także kawa, a na zakończenie spotkania wypada wręczyć autorom jakiś skromny kwiatek. Spotkanie musi być jakimś przeżyciem, bezpośrednim kontaktem twórców i odbiorców a więc nabiera cech intymności i tego nam nie warto lekceważyć. Poza tym nie wypada także, żeby wystawiać listę obecności, która zobowiązuje uczestników spotkania do podpisywania.

Nie wymieniam nazwy wydziału, w którym odbyło się spotkanie. Nie chodzi bowiem o ich krytykę, bo przecież sami się dopominali o to spotkanie. Chodzi tylko o to, że jeśli się już coś robi, to należy robić to jak najlepiej, aby z tego wyszły były jak największe korzyści.

### WALNE ZGROMADZENIE NOWOHUCKICH WĘDKARZY

Koło Polskiego Związku Wędkarskiego z Nowej Huty zaliczane jest do najaktywniejszych i najliczniejszych w Krakowie. Jego członkowie spędzają wolny czas nie tylko z wędką, ale znani są także ze społecznej ofiarności i zaangażowania w ochronę polskich wód i rzek. W czynnie społecznym budują np. Dom Wędkarza nad Zalem — obiekt mający służyć celom szkoleniowym, rozrywkowym i kawiarnianym. Odnoszą także nowohucy wędkarze sukcesy w wędkarstwie sportowym.

Podsumowanie działalności koła nastąpi w sobotę, 18 stycznia, w Sali Teatralnej HiL. Walne zgromadzenie uchwali też plan pracy i budżet na 1976 rok. Obowiązkiem wszystkich członków koła jest aktywne uczestnictwo w zgromadzeniu.

Początek o godzinie 9. (mg)

— impreza artystyczna, od godziny 17.

Ponadto w każdą pierwszą środę miesiąca „Spotkanie Pań”, przeniesione z pomieszczeń ZDK, ul. Majakowskiego 2, do Klubu Seniora, os. Na Skarpie 64; rozpoczęcie o godzinie 17.

Na wyżej wymienione imprezy ZDK HiL serdecznie zaprasza już w lutym br.



### SPOTKANIE Z OPERETKĄ

Miła niespodzianka sprawiło nowohucianom kierownictwo Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki, zarządzając w ubiegłą sobotę spotkanie z operetką.

Piękne, stare i nowsze, ale zawsze lubiane melodie z operetek Lehara, Kalmana, Abrahama i in. w wykonaniu niezawodnych gwiazd Teatru Muzycznego: **Iwony Borowickiej**, **Celiny Karpińskiej**, **Edwarda Adlera** i **Wincentego Głodka**, cieszyły się uznaniem widzów, i interesująco prowadzona przez **Jadwigę Bujańską** konferansjerka pozwoliła poznać w skrócie dzieje „podkaszanej muzy”.

— impreza artystyczna, od godziny 17.

## Na zimowiska!

Żuż w najbliższą niedzielę, dnia 18 bm., rozpoczyna się harcerska akcja zimowa. Pomimo dużych trudności w uzyskaniu kwatery — aż 21 nowohuckich szczepli harcerskich organizuje zimowiska, na które wyjeżdżają około 1200 zuchów i harcerzy.

Jeżeli tylko dopisze pogoda i warunki śniegowe będą dobre — należy się spodziewać, że młodzież na zimowiskach harcerskich atrakcyjnie spędzi ferie zimowe.

Warto podkreślić, że jedno z tegorocznych zimowisk zlokalizowane zostało w Sopotni Małej koło Żywca — w bazie ko-

lonijnej Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Na mocy umowy zawartej pomiędzy MPEC a Szczepem Harcerskim im. **Bartosza Głowackiego** (ze Szkoły Podstawowej nr 115), w ośrodku tym — wraz z harcerzami — spędzi ferie zimowe 30 dzieci pracowników MPEC. Tego rodzaju współpraca umożliwiła pełne wykorzystanie miejsc w obiekcie kolonijnym przedsiębiorstwa (100 miejsc) i zwiększa ilość dzieci mogących skorzystać z zimowego wypoczynku. Jest to praktyczna forma realizacji hasła „Wszystkie dzieci są nasze”.



### KTO KOCHA MONIZĘ CLAVIER?

W Bibliotece Literatury XXX-lecia znowu ukazał się tom, na który każdy czytelnik powinien zwrócić uwagę: wybór opowiadań i utworów na scenę **Sławomira Mrożka**.

**Sławomir Mrozek** mieszka od lat za granicą, obecnie w Paryżu. Jego sztuki są systematycznie grane na deskach naszych teatrów, np. teraz można je zobaczyć w Warszawie i Krakowie, a prozę stale przedrukowują wydawnictwa. Oczywiście, nowe utwory pisarz również publikuje w kraju. A jest przede wszystkim związany z Krakowem i okolcami: w Borzęcinie się urodził, studiował w Krakowie, drukował głównie w „Dzienniku Polskim” i „Życiu Literackim”. Ale związki są silniejsze i głębsze, nie ograniczają się do faktów biograficznych. Mrozek potrafił spożytkować w swoich książkach znamienne atmosferę krakowską, odwołując się do przeszłości, należy też dodać: galicyjską, tradycję kulturalną, mentalność inteligencji. Lecz nigdy nie był zaściankowy, przeciwnie, należy do najczęściej pokazywanych polskich dramaturgów w teatrach światowych. Bardzo polski, nawiązujący do historii, oczywiście, z perspektywy satyrycznej, par-

## z BIBLIOTEKI XXX - LECIA

diujący dzieła literackiej klasyki narodowej — nie bał się tak postąpić nawet z Mickiewiczem i Wyspiańskim — a jednak przez wszystkich rozumiany, trafiający w najistotniejsze bolączki, gnębiące cywilizację w różnych częściach świata.

Utworów na scenę na ogół u nas się nie czytuje. Gorąco namawiam do zerwania choćby na kilka godzin z tym przesądem, dla Mrożka właśnie. W tomie przedrukowano dwie znakomite sztuki: „Indyka” i „Tango”. Nie jest ważne, przypuszczam, uchwycić od razu, kogo i co Mrozek parodiuje. Wystarczy zastanowić się nad stworzoną sytuacją. Oto „Indyka”: wypadki rozgrywają się w jakimś księstwie w epoce romantyzmu. Wszyscy zostali porażeni chorobą bez precedensu: nie mogą działać, poeta przestał pisać, kapitan porzucił wojsko i pragnie nauczyć się gry na skrzypcach, książka nie chce być, jak dawniej, tyranem, aczkol-

wiek namawia go do tego puścielnik, postulujący powrót do norm społecznych i do przestrzegania idei; marazm doszedł do tego stopnia, że nawet liderzy stad ptasich odmawiają wykonywania swoich prokreacyjnych obowiązków. Na tym nie koniec: pojawia się para kochanków, uciekających przed przesładowcami, okazało się jednak, że książkę nie chce ich rozdzielić. Wie on o tym, że beznadziejność i bezczynność paraliżują kraj, opanować chaos wedle niego może tylko upaństwowienie wszystkich uczuć i każdego działania, udało mu się wiele zrobić w tym zakresie, ale miłość jest w dalszym ciągu anarchiczna, zmierza zatem do tego, żeby z naszych uciekinierów stworzyć parę kochanków państwowych na etacie i na tej drodze narzucić reszcie wzór. Nie udało się, doprowadził do rozpadu związku...

Rzecz jasna, mógłby w podobny sposób opowiedzieć pozost-

stałe sztuki, zwłaszcza „Tango” się do tego świetnie nadaje: sprawa toczy się w momencie, kiedy już obalono wszystkie tradycyjne społeczne wartości. Ta sztuka kończy się akordami niemal złowieszczymi: Mrozek pokazuje, kto w takich warunkach wyciąga kasztany z ognia.

Opowiadania można zacząć czytać od końca, od najnowszych, od kapitalnej „Monizy Clavier”. Ilekroć istotnych spraw poruszył tu Mrozek w formie lekkiej, z humorem, parodiując przy okazji romanse z życia wyższych sfer... Na Lido, koło Wenecji, znalazł się pewnego dnia przybysz z północy, z kraju średniej wielkości, z tekturową walizką, wyładowaną kabanosami, żeby zaoszczędzić na dewizach. I przeżywa swój wielki sen o powodzeniu w świecie filmowców (**Moniza Clavier** to gwiazda), arystokratów, kapitalistów i wielkich reklam. Miotają nim różne uczucia: od kompleksu mniejszości i zazdrości, po uczucie wyższości; jednak jest inny i lepszy, we Włoszech np. nie zna kabanosu. Najtrudniej przychodzi mu uporać się ze sprawą tożsamości — nikt nie wie, kim on jest, skąd przyjechał i nikt nawet nie słucha, kiedy mówi o swoich cierpieniach. Uratowała go pomyłka dziennikarzy...

JACEK KAJTOCH





...a ja lubię moje miasto nocą.

Fot. W. ROGÓZ

### Ja w sprawie wody...

... mineralnej, tym razem. Artykuł ten od pewnego czasu stał się trudniej dostępny niż piwo i wszelkie inne napoje, bynajmniej nie należące do powszechnie używanych. Wiadomo wszystkim, zapewne handlowcom również, że woda mineralna jest zdrowym napojem nie tylko dla chorych i bije na głowę „fenolówkę” ciekącą z naszych kranów. Tymczasem zarówno w cukierenkach „Bambo”, „Maleńka”, „Markiza” i innych, w sklepach spożywczych dzielnicy, a nawet w „Delikatesach” wody mine-

ralnej brak. Jest natomiast pod dostatkiem owocowych soków pitnych, które nie wszyscy lubią, nie wszystkim służą i — co również ważne — kosztują przynajmniej trzy razy więcej. Tak więc wodę mineralną otrzymać można tylko w pijalni wód w os. Zgody, jednej jedynej na 200 tys. mieszkańców Nowej Huty. Sklep ten w dodatku otwierany jest dopiero o godz. 11-tej, mimo iż nie należy do placówek handlu artykułami przemysłowymi. Drugim miejscem, w któ-

rym na ogół zawsze można się zaopatrzyć w wodę mineralną, popularną „Kryniankę”, jest kasyno Huty im. Lenina, przeznaczone jednak w gruncie rzeczy dla pracowników kombinatu i trudno wyimagować, aby mieszkańcy dzielnicy odbywali tak dalekie wyprawy za butelką wody mineralnej.

Może wydać się komuś, że sprawa jest mało ważna i nieistotna, my mamy jednak inne zdanie na ten temat. Można zrozumieć trudności z zaopatrzeniem w niektóre artykuły, nie można natomiast zwykłej wody mineralnej uznać za artykuł deficytowy. Zwłaszcza, że to nie lato, panowie handlowcy i na nadmierne pragnienie nie cierpiemy. Po obiedzie jednak butelka mineralnej zawsze się w domu przyda... (r)

### ZŁOM DO WYKORZYSTANIA

W Stalowni Konwertorowej, za ścianą hali Kafaru żuźla, leży sterta złomu poromontowego — pozostała po przebudowie konwertora. Przebudowa ta miała miejsce 8 miesięcy temu, lecz jak dotąd nikt nie zatroszczył się o uprzątnięcie terenu. Wydaje mi się, że już najwyższy czas, aby złom ten został właściwie wykorzystany tam, gdzie jest potrzebny. Wiadomo przecież jest, że ze złomem jako materiałem wsadowym potrzebnym do wytopu stali na konwertorach (jak i zresztą wszędzie w hucie) nie jest najlepiej. Dlatego należy dołożyć wszelkich starań, aby wykorzystać do maksimum wszystkie odpady poprodukcyjne, bądź poromontowe, które niszczy korozja.

STANISŁAW PAWUŁA korespondent

## Z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego PZPR

Ostatnie posiedzenie Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego, które odbyło się w środę, poświęcone było ocenie realizacji wytycznych w sprawie rozwoju i umacniania trzonu robotniczego dzielnicowej organizacji partyjnej. Na koniec roku ubiegłego leżą POP w Zespole Elektrowni Łęg, Miejskich Pralniach, Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania, Zakładzie Transportu Przemysłu Miesnego. Stwierdzono również, że ilość przyjętych kandydatów na przestrzeni 1975 roku, jest ponad dwukrotnie wyższa niż

w 1974 roku. Wśród kandydatów zwiększył się również wyraźnie odsetek robotników. Większość kandydatów wywodzi się z ZMS. Obecnie więc na terenie naszej dzielnicy działa 15 Komitetów Zakładowych, 116 podstawowych organizacji partyjnych, 92 oddziałowych organizacji partyjnych i 192 grupy partyjne. Na posiedzeniu Egzekutywy zatwierdzono także plan pracy Egzekutywy na I kwartał bieżącego roku. (R)

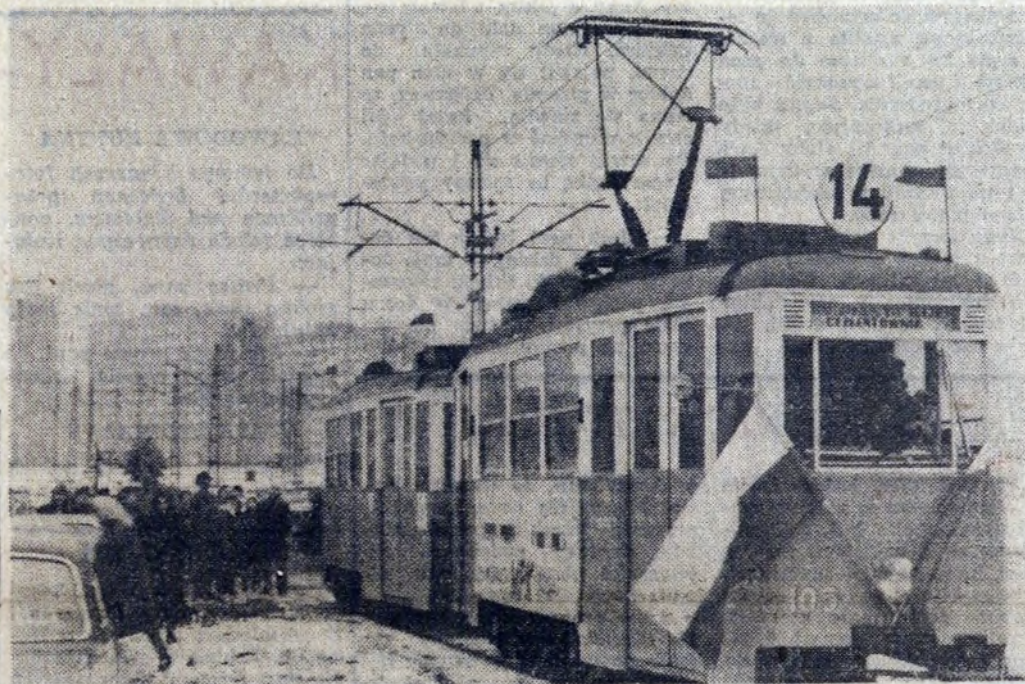
## Tramwaj w ulicy Piasta Kołodzieja

Po raz pierwszy w historii naszej wciąż rozbudowującej się dzielnicy, komunikacja miejska wyprzedziła w pewnej mierze potrzeby dnia dzisiejszego. Mowa o nowym odcinku linii tramwajowej, bie-

gnącej od ronda mistrzejewickiego w głąb osiedli Bohaterów Września i Piastów. Długość tego odcinka, obsługiwanej przez tramwaj nr 14, wynosi blisko trzy km. Został on wybudowany w rekordowo

krótkim czasie — 7 miesięcy! Jest to zasługa brigad z PRI „Budostal”, „Elektromontaż” i MPK.

Na zdjęciu — przejazd pierwszego pociągu tramwajowego po nowo zbudowanym torze, tuż po uroczystym przecięciu wstęgi, m. in. przez I sekretarza KD PZPR Antoniego Mroczkę i naczelnika dzielnicy — mgr Edwarda Strzebońskiego. (OKT)



Zachęcałmy już na łamach „Głosu” do zwiedzenia wystawy FRANCISZKA ADAMIKA, czynnej w Salonie TPSP przy al. Róż. Dzisiaj, ponawiając naszą zachętę, zamieszczamy zdjęcie autora na tle jednej z jego prac, zatytułowanej „Sobota na ulicy Szerokiej”. Przedstawione na pierwszym planie sylwetki Żydów, przypominają jak gdyby nagrobki cmentarne, a gęste chmury ponad dachami domów przy ul.

Szerokiej w Krakowie, mówią bardzo sugestywnie o tragedii i beznadziejności życia, na jakie skazano Żydów zamkniętych w krakowskim getcie. Ale ten obraz to tylko mały epizod w bogatym dorobku artystycznym F. Adamika, który z równą biegłością w operowaniu farbami i pędzlem, radzi sobie ze scenami rodzajowymi, jak i krakowską architekturą... (OKT)

Nie umiem powiedzieć jak to wszystko było. Wiem tylko, że w środę po pierwszej zmianie poszedłem z kolegami na małą wódkę. Miało być tylko dwa, no może trzy kieliszki, ale było więcej. Wypitem za dużo. Nic więcej nie pamiętam. Rano byłem bardzo zdziwiony, gdy obudziłem się nie we własnym domu lecz w Izbie Wytrzeźwień.

Relacja Arkadiusza D., Jego odpowiedzi na zadawane przez sąd pytania, były skromne jeżeli nie ograniczone do stereotypowego stwierdzenia: nic nie wiem, nic nie pamiętam. Jednocześnie ten brak świadomości tłumaczony był tzw. pijanym stanem. Wódka, która w rozumieniu oskarżonego stanowiła miłą okoliczność łagodzącą. Bo przecież — twierdził dalej Arkadiusz D. — gdyby nie te wychyłane w nadmiarze kieliszki nie byłoby tej całej burdy, tych wszystkich kłopotów, tej sądowej rozprawy karnej w końcu. On, na trzeźwo nigdy nie zdobyłby się na popełnienie czynu, pod którego zarzutem siedzi teraz na ławie oskarżonych. Zawsze bowiem obce mu były wysoki znamionujące się bezczelnością czy wręcz pospolitym chamstwem. Nie przeczy więc że to co się stało, stało się rzeczywiście, jednak teraz bardzo gałuje, prosi o zrozumienie, wy-

baczenie i odpowiednio łagodny wymiar kary. Arkadiusz D. po zakończeniu owego środowego, normalnego ochłaju, późnym wieczorem na bardzo chwiejnych nogach wyszedł z restauracji. Najprawdopodobniej z trudem w końcu ale jakoś dotarłby do domu gdyby nie przeszkoda, którą napotkał

### WYSTAWA Z OKAZJI WYZWOLENIA KRAKOWA

Zarząd TPRP przy Pionie DI Huty im. Lenina, przy współudziale Muzeum Historycznego m. Krakowa i Muzeum Lenina, organizuje wystawę z okazji 31 Rocznic Wyzwolenia Krakowa przez Armię Radziecką. Wystawa odbędzie się w dniach 16 i 17 stycznia 1976 roku w sali 101 budynku „S” Huty im. Lenina.

### „OGŁASZAM NOWĄ AKCJĘ

Wśród wielu listów zainteresowań nas szczególnie jeden — od mieszkańca hotelu robotniczego w osiedlu „Na Wzgórzach” i jednocześnie konsumenta stołówki nr 1. Na podstawie obserwacji mojej stołówki — pisze Tadeusz G. — chciałbym ogłosić nową akcję oszczędności chleba czyli podawanie chleba na

stół aż do skutku. Sprawa jest prosta: niezjedzony chleb z jednego dnia zbiera się do kosza, by go podać następnego dnia, i tak aż do skutku. Taki chleb jest podawany w stołówce nr 1. Drugiego stycznia, był on nie tylko czerstwy ale spleśniały i brudny. Jeśli moja akcja się przyjmie, to chciałbym podpowiedzieć kierownikom stołówek, żeby po prostu mieszać chleb świeży z czerstwym... (R)

Wiem tylko, że w środę po pierwszej zmianie poszedłem z kolegami na małą wódkę. Miało być tylko dwa, no może trzy kieliszki, ale było więcej. Wypitem za dużo. Nic więcej nie pamiętam. Rano byłem bardzo zdziwiony, gdy obudziłem się nie we własnym domu lecz w Izbie Wytrzeźwień.

### Kronika sądowa

## Nic nie pamiętam...

na drodze. Te przeszkodę zaś stanowią 54-letnia Maria I. nie chcąc przyjąć do wiadomości prostego faktu, iż pijanemu mężczyźnie przysługuje prawo tożsamości się z przetransportować pijanego do Izby Wytrzeźwień. Opinia wystawiona oskarżonemu przez macierzysty zakład Pracy była więcej niż pochlebna. 34-letni Arkadiusz D. uważany był za człowieka spokojnego, cenionego fachowca, należą-

ca do wywiązującego się ze swoich zawodowych obowiązków. Kilkakrotnie nagradzany był nawet specjalnymi nagrodami za swoją pracę. Nigdy także nie zetknął się w charakterze oskarżonego z wymiarem sprawiedliwości. Charakterystyka Arkadiusza D. stanowiła bez wątpienia okoliczność wielce łagodzącą. Nie podlegał jednak dyskusji jego naganny czyn, o którym spokojnie można było powiedzieć, że należał do tych chuligańskich. Wszystkie te elementy sąd wziął pod uwagę przy wymierzaniu kary. Arkadiusz D. został skazany na karę 8 miesięcy więzienia (z tym, że jej wykonanie zawieszono na okres 3 lat) oraz 2 tys. zł tytułem opłat sądowych. Będzie musiał zapłacić także tysiąc złotych na rzecz PCK.

Sprawa Arkadiusza D. jest jeszcze jedną z tych, w których głównym winowajcą jest wódka. Przyznajcie na co dzień, normalni ludzie, po wypiciu tego jednego kieliszka za dużo tracą nagle krytyczną ocenę własnego postępowania i w końcu niczym nie różnią się od typowych przedstawicieli tzw. półświatka. Tylko czy zawsze i wszystko można zrzucić na karb alkoholu? Przecież ktoś po ten kieliszek sięga...

J. HANDEREK



Dla maluchów z resztek wlny można wykonać takie oto ciepłe sportowe wdzianko. Godnym uwagi szczegółem w prezentowanym modelu jest połączenie poszczególnych jego elementów za pomocą ścięgu wykonanego kontrastową wlną.





Trudny krok

Rodzina Anny wiedziała, że jej choroba jest prawie nieuleczalna. Dziewczyna kończyła 17 lat, i wszyscy lekarze u których się leczyla twierdzili, że Anna musi pozostać kaleką na całe życie.

doktor wysłał rodzinę na wczasy, a przed pójściem do pracy chciałby się jeszcze spotkać z Anną w swoim własnym mieszkaniu? W końcu obie panie doszły do wniosku, że gdyby nie pomoc pana doktora L., Anna zostałaby kaleką na całe życie.

Nikt nie zrozumie przerażenia Anny z jakim udawała się w oznaczonym dniu do pana doktora. Kiedy zapukała do drzwi, pojawił się w nich pan doktor w piżamie. Ucieszony, że Anna się zjawiała, kazał jej chwilę poczekać w przedpokoju.

Niech pani będzie tak dobra i postoi dzisiaj za swoją żonę w kolejce do sklepu mięsnego i dokładnie, iż pan doktor był żonaty, że miał dzieci. A może tak wcześniej rano pan



PRZYJMujemy KANDYDATÓW

Miło nam donieść, że przy Redakcji „Głosu Nowej Huty” powstał zespół muzyczno-wokalny. Pierwsze próby (a nawet występy) już się odbywają. Jak na razie brakuje dalszych kandydatów, którzy opanowali grę na jakimś instrumencie i mieliby ochotę wytywać się kulturalnie.

Przy kwalifikowaniu kandydatów nie kierujemy się wiekiem ale chęcią pracy w zespole i uzdolnieniami. Zgłoszenia prosimy kierować na adres redakcji „Głosu”.

Na zdjęciu prezentujemy dwóch pierwszych członków nowo powstałego zespołu, którzy już dość długo grają w duecie, na razie bez większych dysonansów. Fot. O. HUTNICKI

KAWAŁY-BANAŁY

ZAWODOWA RUTYNA

Do jednego z naszych fotoreporterów będącego przypadkowo nad Zalewem, podbiega młoda dziewczyna wołając:

— Proszę pana, niech pan szybko idzie, tam tonie moja koleżanka!

— Nie mogę prosić pani, bo właśnie przed chwilą skończył mi się film.

MATRYMONIALNE

Do jednej z krakowskich redakcji zgłasza się petent z ogłoszeniem matrymonialnym:

KANIBALIZM

Peruwiańczyk mgr inż. Leoncio Hormilio Romeo Ponte, który od miesiąca przebywa w Hucie im. Lenina w celu zapoznania się z formami pracy naszych hutników, zapytany przez ciekawskich czy jest prawdą, że w Peru są jeszcze kanibale, odpowiedział:

— Nie ma. Ostatniego zjedliśmy z kolegą inż. Germanem Mackay Zeladą na pożegnalnej uczcie przed wyjazdem do Polski. (ES)

— Chciałbym mieć żonę miłą i inteligentną.

— To niemożliwe, stwierdza kierowniczką działu miejskiego.

— Dlaczego?

— Nie można się przecie żenić z dwiema naraz!

PODSŁUCHANE

Pomiędzy nozēm a widelcem toczy się dialog na temat żyłeczki, wreszcie widelec stwierdza:

— Rzeczywiście mała, ale zamieszać to potrafi.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

PYTANIE: Dlaczego tak długo w naszej telewizji eksponuje się tak ponury serial jakim jest „Rodzina Łajdaków”?

ODPOWIEDZ: Lżej się bowiem żyje ze swoimi świętówkami jeżeli się wie, że inni popełniają jeszcze większe.

rewolucji i I cesarstwa (1768-1815), 43. Centryfuga; 44. Trójdzielna kompozycja malarska lub rzeźbiarska.

PIONOWO: 1. Brakorób; 2. Zalewa się go alkoholem — z reguły bezskutecznie; 3. Ukochany Laurcy; 4. Duży port w północno-zachodniej Atryce; 5. Pierwiastek chemiczny (najcięższy ze znanych gazów); 6. Sillnik; 7. Pojazd jednośladowy; 8. Zespół urządzeń technicznych umożliwiających równoczesne wykonywanie różnych faz procesu produkcyjnego; 14. Bezład, rozprzeżenie, dezorganizacja; 16. Niedbanie o własne wygody, o swój wygląd, korzyści; 17. Był nim Bohun; 18. Może być ciepła, plastyczna, skrawaniem; 19. Jeden z odcieni czerwieni; 21. Elektroda dodatnia; 23. Bikila — słynny maratończyk etiopski; 28. Drzewo iglaste; 30. Drapieżnik z rodziny lasicowatych; 32. Owoc, z którym porównuje się piękne dziewczęta; 33. Saletra potasowa; 35. Łoskot, łomot; 36. Grupa najbardziej czynnych członków w organizacji; 37. Pędy roślin drzewiastej używane do szczypania lub okulizacji; 38. Bytność, bycie gdzieś.

Wśród Czytelników, którzy do dnia 22 bm. nadesła prawidłowe

rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 1

POZIOMO: 4) Caracas, 2) szlaban, 8) szlam, 10) Dawid, 13) osa, 16) kantar, 17) import, 18) Targowica, 21) szala, 22) stopa, 23) zieleniak, 25) spoina, 26) opinia, 27) ZOZ, 28) serum, 30) motel, 33) kraniec, 34) kwadrat.

PIONOWO: 1) paczka, 2) tatar, 3) Kanada, 6) czart, 7) linia, 9) mongolizm, 10) darwinizm, 11) naczepa, 12) stolnik, 14) sputnik, 15) krupnik, 19) Ali, 20) CIA, 23) zalew, 24) korek, 29) uprawa, 31) operat, 32) gnida.

BONY PO 100 ŻŁ ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM WYŁOSOWALI:

1. Małgorzata Wilczek, os. Ogrodowe 16/4, 31-916 Kraków; 2. Zofia Misiąg, al. Pokoju 24/99, 31-564 Kraków; 3. Julian Górszczyk, ul. Na Kozłowie 5, 30-684 Kraków; 4. Anna Bender, os. Wysokie 12/30, 31-819 Kraków; 5. Zdzisław Jaros, os. Krakowiaków 39/5, 31-964 Kraków.

Uwaga: bony prześlemy pocztą w ciągu miesiąca.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Danek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzielżyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Oleksy — redaktor naczelny, Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Danuta Rybarczyk — sekretarz odpowiedzialny redakcji, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji: 428-99 lub przez centrale Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.



KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18 i 20.15 „Przyjaciele Eddiego” prod. USA, od 15 lat.

SWIT mała sala od 13 do 16 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Bilans kwartalny” prod. polskiej, od 15 lat, od 17 do 20 bm. godz. 15, 17, 15 i 19.30 „Nazywam się Stellos” prod. szwedzkiej, od 15 lat, od 21 do 24 bm. godz. 15, 17, 15 i 19.30 „Czyż nie dobiła się koni” prod. USA, od 15 lat.

ŚWIATOWID od 14 do 18 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Jak zdobyć prawo jazdy” prod. francuskiej, od 15 lat, od 19 do 20 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Zaborcza miłość” prod. bułgarskiej, od 15 lat, od 21 do 25 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Zagłada Japonii” prod. japońskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 15 do 18 bm. godz. 15, 17 i 19 „Wiosna panie sierżancie” prod. polskiej, b.o., od 19 do 21 bm. godz. 13, 15 i 17 „Polska gola” prod. polskiej, b.o., od 22 do 25 bm. godz. 13, 15 i 17 „Dzielnicy szeryf Lucki Luke” prod. francuskiej, b.o.

SFINKS od 15 do 18 bm. godz. 15, 18 i 20 „Wielki łup gangu Olsena” prod. duńskiej, b.o., od 19 do 21 bm. godz. 15, 18 i 20 „Niespokojne morze” prod. czeskosłowackiej, b.o., od 22 do 25 bm. godz. 15, 18 i 20 „Zbrodnia jest zbrodnia” prod. francuskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

16 bm. godz. 19.15 „Drewniany talerz”, 17 i 18 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 19 bm. teatr nieczynny, 20 bm. godz. 17 „Noc wigilijna” (przedstawienie zamknięte), od 21 do 23 bm. godz. 19.15 „Noc wigilijna”.

ZDK, ul. Majakowskiego 2 16. I. godz. 18 — Wernisaż grafiki Andrzeja Mieczki — godz. 18.30 — Młoda poezja i młoda krytyka, godz. 19 — DKF. Pr. filmu fabularnego produkcji marokańsko-włoskiej pt. „Tysiąc i jedną ręką”. Wprowadzenie J. Koroszdowicza. — 20. I. godz. 17.30 — Spotkanie zespołów turniejowych HIL.

KLUB „MŁODYCH”

os. Młodości 1 16. I. godz. 17 — Blok programowy z okazji XXXI rocznicy Wyzwolenia Krakowa. — 19. I. godz. 17 — Studium kultury. Wykłady dr Aleksandry Mianowskiej — Reformatorzy — Meininger i Stanisławski. — Wielka reforma — Stanisław Wyspiański. — godz. 18 — Klub Młodego Turysty „Dymarki”. „Najlepsze jaskinie świata”. Prelekcja i pokaz przeźroczy. — 21. I. godz. 17 — Kabalet „Andrusy Zwierzynieckie” — Mieszkańcy hotelu nr 19 dla pensjonariuszy Domu Spokojnej Starości.

Wtorki, czwartki i niedziele o godz. 17 — dyskoteka. Poradnia Przedmałżeńska i Rodzinna czynna w godz. 17-21; poniedziałki — seksuolog, środy — psycholog, piątki — prawnik. Biblioteka czynna codziennie w godz. 13.30-18.30.

KLUB „SRÓDPOLE”

os. Na Wzgórzach Krzesław. 17a 20. I. godz. 15.30 — O roli młodych w współczesnej rodzinie — mówi redaktor Rena Nalepa. — 22. I. godz. 17 — Wyprawa w góry Patagonii. Spotkanie z mgr Ryszardem Rodzińskim. W każdy poniedziałek projekcja filmu fabularnego. W każdy piątek — Spotkania Klubu Brydżowego.

KĄCIK FILATELISTYCZNY

INNSBRUCK 1976

Za kilkanaście dni rozpoczyna się XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Innsbrucku i z tej okazji w wielu krajach ukazały się okolicznościowe emisje znaczków pocztowych. W Austrii — u gospodarza imprezy — wprowadzono do obiegu już drugą emisję znaczków poświęconych zimowej Olimpiadzie. Przedstawiają one jazdę figurową na lodzie, bieg narciarski, saneczkarstwo i strzelanie.



Z początkiem bieżącego tygodnia po huraganowej wichurze i śnieżnej burzy z wyładowaniami atmosferycznymi zima przypuściła nowy atak. Temperatura spadła poniżej 0 st., wystąpiły obfite opady śniegu. Atak ten był jednak słabszy niż poprzedni, po dwóch dniach zalał się pod uderzeniem frontu ciepłego, śnieg przeszedł w deszcz ze śniegiem i deszcz. Ale już następnego dnia sytuacja się zmieniła. Nastąpiła nowa inwazja chłodu. Czy ten nowy atak ma szanse powodzenia? Czy zima nareszcie się ustabilizuje? Wydaje się, że najbliższe dni będą naprawdę zimowe. Temperatura spadnie dość znacznie poniżej 0 st., w nocy w przypadku rozpodogrzeń, a na to się zanosi, zrobi się mroźno. Nasze kiepskie samopoczucie powinno się zwolna poprawiać. PROMYK

Crossword grid with numbers 1-44 indicating starting positions for words.

POZIOMO: 1. Gmina kościelna; 5. Niewielkie pomieszczenie, składzik; 9. Zwierzę uosabiające spryt, chytryść; 10. Sto koplejek; 11. Zwykle na lodzie — czasami pod nią; 12. Najczęstszym w nim panienka (załatwia interesantów); 13. Lasso; 15. Rzadki ptak drapieżny z rodziny sokółków (znany raczej z przysłówia); 17. Krewniaczka kruka; 20. Osoba przynosząca wstyd jakiejś zbiorowości; 22. Kara pieniężna za drobne wykroczenie; 24. No-